

**Komitet Budowy Basenu i Hali Widowiskowo-Sportowej w Bartoszycach niniejszym zawiadamia, że z dniem 25 listopada 2025 roku została wszczęta procedura likwidacji. W związku z powyższym, wzywa się wszystkie osoby oraz podmioty posiadające roszczenia w stosunku do Komitetu do ich zgłaszania w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia. Zgłoszenia należy kierować na adres: POŁĘCZE 29 A, 11-200 BARTOSZYCE. LIKWIDATOR: MARIAN WIETRAK**

**f** /NowinyBartoszyce  
/bartoszycebezfikcji  
**CODZIENNIE  
NOWE  
INFORMACJE**  
nowinybartoszyce.pl  
nowinylidzbark.pl  
nowinyketrzyn.pl

**Bez fikcji**  
**Nowiny POŁĘCZNE**  
GAZETA BEZPŁATNA  
Nakład 10.000 szt. Dystrybucja w wybranych budynkach w miejscowościach:  
Bartoszyce, Barciany, Bezledy, Falczewo, Galiny, Kinkajmy,  
Korsze, Łabędnik, Okopa, Połęczce, Reszel, Sędławki, Tolko, Bisztynek, Sępoleń, Górowo Iławeckie.  
NR (12) 1/2026  
KWIECIEŃ  
ISSN  
3071- 6799  
e-mail - redakcja@nowiny24.net  
Tomasz Miroński - 784 688 775

**CHCESZ ZAMIEŚCIĆ  
REKLAMĘ W GAZECIE,  
NASZYM FACEBOOKU  
LUB NASZYM  
SERWISIE  
INTERNETOWYM?  
zadzwoń  
WSZYSTKO ZROBIMY  
ZA CIEBIE  
JUŻ OD 70 ZŁ**



## BARTOSZYCE W BUDOWIE: WIOSENNA OFENSYWA INWESTYCYJNA W CAŁYM MIEŚCIE

więcej str. 6

### NA DZIEŃ DOBRY



**SZYNY NADZIEI  
NA TRUDNEJ MAPIE.  
CZAS PRZEJRZEĆ NA OCZY**

Geopolityczny niepokój, który od 2014 roku pulsuje na naszym pograniczu, paradoksalnie niesie ze sobą szansę, o której pisałem na tych łamach i mówiłem publicznie już dawno. Dziś koncepcja „dual-use” – in-

frastruktury służącej zarówno obronności, jak i cywilom – przestaje być mrzonką, a staje się jedynym logicznym kierunkiem rozwoju dla Bartoszyce i okolic.

Kilka lat temu, gdy wspominałem o konieczności budowy nowych linii kolejowych dostosowanych do potrzeb wojska, które przy okazji mogłyby przywrócić Bartoszyce, Lidzbark Warmińskie, a nawet Górowo Iławeckie na mapę kolejową, wielu puknęło się w czoło. Dziś rzeczywistość wystawiła rachunek niedowiarcom. Nowoczesna kolej to dla nas nie tylko gwarancja bezpieczeństwa, ale przede

wszystkim szansa na cywilizacyjne odblokowanie regionu. To szansa na szybkie połączenia, których nie wywalczyliśmy sobie w czasach spokojnej prosperity, a które teraz mogą powstać dzięki strategicznemu położeniu.

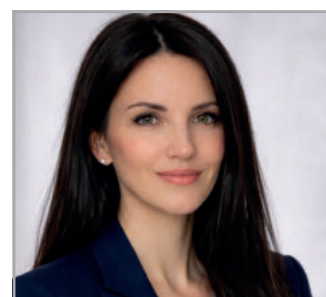
Z pewnym zaskoczeniem, ale i nadzieją, obserwuję nagłą zmianę frontu u naszych lokalnych władarzy. Te samo towarzystwo, które jeszcze niedawno zbywali moje wizje pobłażliwym uśmiechem, dziś chętnie pozują w gabinetach polityków, z powagą pochylając się nad mapami linii kolejowych. Lepiej późno niż wcale. Pamiętajmy jednak, że od zdjęcia z planem do wbi-

cia pierwszej łopaty droga jest daleka, a historia uczy, że na pograniczu obietnice bywają równie ulotne, co zapach bazi w lany poniedziałek.

Wielkanoc to czas zmartwychwstania i nowego początku. Życzę Państwu i naszym władarzom, aby ta „kolejowa mrzonka” w końcu nabrała realnych kształtów. Niech polityczny zapal nie skończy się na fotografii w ważnym gabinecie, a geopolityczna szansa zostanie przekuta w beton i stal, które zostaną z nami na dekady.

**Radosnych i – mimo wszystko – spokojnych Świąt!**

Tomasz Miroński  
redaktor naczelny



### BUDUJEMY DIALOG – BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ

KOMUNIKACJA JAKO  
KLUCZ DO INTEGRACJI  
W SPOŁECZNOŚCIACH  
LOKALNYCH

więcej str. 2



### GÓROWO IŁAWECKIE

MIASTO, KTÓRE WIE,  
DOKĄD ZMIERZA.  
ROZMOWA O SUKCESIE,  
PLANACH I MĄDRYM  
INWESTOWANIU

więcej str. 3



### BARTOSZYCE/GÓROWO IŁAWECKIE

POEZJA I MALARSTWO  
MIĘDZY BLOKAMI.  
BARCJA I „BUDOWLANI”  
NAGRODZILI SWOICH  
TWÓRCÓW

więcej str. 7



OD POMOCY  
DO WSPARCIA. NOWA  
ERA USŁUG  
SPOŁECZNYCH  
W GÓROWIE IŁAWECKIM

więcej str. 12

AUTOPROMOCJA

### SZUKASZ OGŁOSZEŃ Z BARTOSZYC I OKOLIC?

→ Zajrzyj na:

[nowinybartoszyce.pl/  
ogloszenia](http://nowinybartoszyce.pl/ogloszenia)

- Nieruchomości – sprzedaż, wynajem, kupno
- Motoryzacja – auta, części, ogłoszenia usług
- Praca – oferty z Bartoszyce i regionu



## BUDUJEMY DIALOG – BUDUJEMY PRZYSZŁOŚĆ

## KOMUNIKACJA JAKO KLUCZ DO INTEGRACJI W SPOŁECZNOŚCIACH LOKALNYCH

Integracja cudzoziemców w środowiskach lokalnych nie odbywa się wyłącznie na poziomie projektów, strategii i dokumentów. Najczęściej rozgrywa się w codziennych sytuacjach — w instytucjach publicznych, w szkole, w sklepie czy w miejscu pracy. To w tych przestrzeniach ujawniają się realne wyzwania integracyjne.

**M**oje doświadczenia wynika, że wiele napięć międzykulturowych nie pochodzi ze złej woli. Ich źródłem są przede wszystkim różnice w sposobach komunikacji oraz odmienne interpretacje norm społecznych. Ludzie funkcjonują w różnych kodach kulturowych. Inaczej rozumieją dystans, styl wypowiedzi i formy grzecznościowe. To, co dla jednej osoby jest oznaką szacunku, dla innej może wydawać się chłodne i zdystansowane. Z kolei to, co dla jednych jest szczerością i otwartością, dla innych bywa nadmierną bezpośredniością. Dodatkowym wyzwaniem pozostaje



Alla Bednarz praktyk oddolnej integracji cudzoziemców województwo warmińsko-mazurskie

bariera językowa. Ograniczona swoboda komunikacyjna obniża pewność siebie i utrudnia precyzyjne wyrażanie myśli.

W sytuacjach formalnych może to prowadzić do napięcia, reakcji obronnych lub poczucia niezrozumienia – po obu stronach rozmowy. Warto podkreślić, że są to naturalne mechanizmy wynikające z różnorodności społecznej. Nie świadczą one o negatywnych intencjach żadnej ze stron. Pokazują raczej, jak istotne jest odpowiedzialne budowanie przestrzeni dialogu oraz wzajemnego zrozumienia.

Skuteczna integracja wymaga nie tylko wsparcia systemowego, ale także umiejętności „tłumaczenia” kontekstu kulturowego. Proces ten ma charakter dwustronny i opiera się na odpowiedzialności po stronie cudzoziemców oraz instytucji lokalnych. Integracja nie polega wyłącznie na adaptacji jednej grupy do drugiej, lecz na poszukiwaniu wspólnej płaszczyzny porozumienia. Doświadczenie praktyczne pokazuje, że tam, gdzie pojawia się możliwość spokojnego wyjaśniania różnic oraz zadawania pytań bez obawy przed oceną, napięcia wyraźnie się zmniejszają. Wzmacnia to

poczucie bezpieczeństwa, przewidywalności i stabilności w społeczności lokalnej.

Moje obserwacje wynikają z praktycznego zaangażowania w działania integracyjne w województwie warmińsko-mazurskim – zarówno w pracy z uczestnikami projektów, jak i w kontaktach z instytucjami lokalnymi. Doświadczenie to pokazuje, że kluczowym elementem skutecznej integracji jest odpowiedzialne budowanie dialogu oraz wzajemne wyjaśnianie różnic komunikacyjnych.

Integracja nie jest jednorazowym działaniem. To proces wymagający czasu, komunikacji i cierpliwości. W małych miastach to właśnie jakość codziennych relacji decyduje o jej powodzeniu.

W warunkach rosnącej różnorodności umiejętność komunikacji staje się warunkiem stabilności i zrównoważonego rozwoju regionów. Tam, gdzie świadomie buduje się kulturę dialogu, wzmacnia się spójność społeczną oraz zdolność do wspólnego budowania przyszłości.

**Alla Bednarz**  
praktyk oddolnej integracji cudzoziemców województwo warmińsko-mazurskie



## I TAK BĘDZIE DOBRY ROK!

rzy do Iranu. Ja jestem jednak – jak zawsze (prawie) optymistą. Paliwo podrożało – trudno, może będziemy jeździć trochę mniej i trochę bardziej będziemy zwracali uwagę na ekonomię swojego auta. Przez to być może chodzić będziemy trochę więcej, co pozytywnie odbije się na naszym zdrowiu i kondycji. Cytując klasyka – mamy plusy dodatnie i plusy ujemne.

Dość z resztą tych smutków. Święta Wielkiej Nocy tuż tuż. Mam nadzieję, że tegoroczna Wielkanoc upłynie Wam pod znakiem jakże cennego świętego spokoju, a jedynym dylematem przy stole pozostanie wyższość majonezu jednej marki nad drugą, choć oczywiście jest, że najlepszy w znanym wszechświecie jest majonez Kętrzyński. Oferta konsumpcyjna naszych lokalnych restauracji jest już gotowa i dostępna na stronach restauratorów. Jest bogata i nieoczywista. Dla osób zapracowanych i leniwych jak znalazł.

Wielkanoc to ten szczególny moment, w którym między jedną a drugą dokładką sałatki jarzynowej znajdujemy wreszcie czas, by zauważyć, że świat wokół nas po prostu odżywa. Dla większości z nas te dni są rzadką okazją do zresetowania priorytetów i uświadomienia sobie, że pogoń za sukcesem błędnie w obliczu możliwości spokojnego wypicia kawy z kimś, kogo nie widzieliśmy od miesięcy. To święta, które wymuszają na nas pewien rodzaj pokory, przypominając, że nawet po najdłuższej i najbardziej szarej zimie w końcu zawsze przychodzi moment na nowy początek i słońce. A pogoda nas ostatnio rozpieszcza. Choć na co dzień bywamy sceptyczni, przy wielkanocnym stole łatwiej nam uwierzyć w to, że nadzieja i regeneracja są wpisane w naturę rzeczy bardziej niż nasze codzienne troski. Ostatecznie te kilka dni służy nam do tego, by naładować aku-

mulatory nie tylko kalorycznym mazurem, ale przede wszystkim poczuciem, że życie ma w sobie znacznie więcej światła, niż skłonni jesteśmy przyznać w poniedziałkowy poranek.

Życzę Wam, aby zając wykazał się w tym roku wyjątkową hojnością, myląc skromne upominki z prawdziwą kumulacją w lotto. Niech tradycyjny Dyngus będzie na tyle symboliczny, by nie skończył się suszeniem tapicerki w salonie, za to radość z biesiadowania niech trwa przynajmniej do poniedziałkowego wieczoru. Raz na jakiś czas dobrze jest olać kogoś, kogo w normalnej sytuacji się obawiamy. Pamiętajcie także, że kalorie w święta się nie liczą, więc możecie bezkarnie testować wytrzymałość każdego mazurka i sernika w zasięgu wzroku. Odpoczywajcie od codziennego pośpiechu i cieszcie się wiosną, zanim ktoś przypomni Wam, że czas najwyższy zacząć planować wakacyjne porządki.

**Jarek Góral**  
Prezes Stowarzyszenia „Nowiny Północne”

Chcesz  
podzielić się  
interesującym  
tematem?



Napisz  
do nas!

redakcja@nowiny24.net

# GÓROWO IŁAWECKIE: MIASTO, KTÓRE WIE, DOKĄD ZMIERZA. ROZMOWA O SUKCESIE, PLANACH I MĄDRYM INWESTOWANIU

W 2010 roku Górowo Iławeckie borykało się z dziurawymi drogami i brakiem perspektyw. Dziś to 27. miasteczko w Polsce pod względem skuteczności w pozyskiwaniu unijnych funduszy. O tym, jak zarządzać gminą z rozwagą, o rekordowych remontach dróg oraz o tym, dlaczego hala sportowa może stać się strategicznym punktem bezpieczeństwa, rozmawiamy z Jackiem Kostką, burmistrzem Górowa Iławeckiego.

**– Panie burmistrzu, jeszcze kilkanaście lat temu Górowo Iławeckie zmagало się z poważnymi problemami. Dziś jest stawiane jako przykład dobrze zarządzanego małego miasta. Jak doszło do tej zmiany?**

– To nie wydarzyło się ani szybko, ani przypadkiem. W 2010 roku mieliśmy poważne problemy infrastrukturalne – dziurawe drogi, przestarzałe sieci, ograniczone możliwości inwestycyjne i budżet, który w dużej mierze wystarczał tylko na bieżące funkcjonowanie. Dlatego od początku przyjęliśmy prostą zasadę: działamy konsekwentnie i krok po kroku. Nie da się zrobić wszystkiego naraz – każda kadencja ma swoje priorytety i je realizujemy.

**– Jaką rolę w tym procesie odgrywa rada miasta?**

– Kluczową. To rada ustala kierunki rozwoju i decyduje o inwestycjach. Moją rolą jest przygotowanie projektów, szukanie środków i ich realizacja, ale wszystko opiera się na współpracy. Dzięki temu możemy prowadzić stabilną, wieloletnią polity-



Fot. Archiwum

Jacek Kostka (w środku) podczas spotkania burmistrzów miast Cittaslow. Uczestnictwo w tym stowarzyszeniu to realne, finansowe korzyści dla miasta

kę, a nie działać przypadkowo czy doraźnie.

**– Czy planowanie rzeczywiście przynosi efekty?**

– Najlepszym dowodem jest Program Modernizacji Dróg Miejskich, który przyjęliśmy wspólnie z radą w 2022 roku. Dziś mieszkańcy widzą jego efekty – w historii miasta nie wyremontowano tylu ulic w tak krótkim czasie. To nie przypadek, tylko konsekwencja i trzymanie się planu. I ten proces trwa dalej. W 2027 roku uzupełnimy działania inwestycją przy ulicy Kościuszki, a dzięki współpracy z powiatem bartoszyckim także na ulicy Mickiewicza.

**– Jak mieszkańcy mogą zrozumieć budżet miasta i zadłużenie?**

– Najprościej – jak budżet domowy. Najpierw zabezpieczamy codzienne potrzeby mieszkańców: szkoły, pomoc społeczną, utrzymanie miasta. To są największe wydatki i one są konieczne. Dopiero w kolejnym kroku inwestujemy. I tutaj kluczowe są środki zewnętrzne – głównie europejskie. Żeby z nich skorzystać, musimy mieć wkład własny. Czasem oznacza to kredyt czy pożyczkę, ale sens jest prosty:

dokładamy niewielką część, żeby zrealizować inwestycje warte kilka razy więcej. To nie jest zadłużanie się dla samego zadłużenia, tylko świadoma decyzja o rozwoju.

**– Mieszkańcy pytają też o wydatki na sport. Czy to są tylko nowe inwestycje, czy również stałe koszty utrzymania?**

– Sport to nie tylko inwestycje, ale również codzienne, odpowiedzialne utrzymanie istniejącej infrastruktury. Jak co roku, na utrzymanie obiektów sportowych przeznaczamy około 230 tys. zł. Są to przede wszystkim koszty energii elektrycznej, bieżącego utrzymania obiektów oraz pielęgnacji murawy stadionu, która w tym roku będzie kosztowała ponad 60 tys. zł. Planujemy również konserwację nawierzchni boisk typu Orlik, w tym uzupełnienie granulatu. To są wydatki, których często nie widać na pierwszy rzut oka, ale mają ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa użytkowników i trwałości tych obiektów. W tym roku wyremontowaliśmy już także szatnię gości, co poprawia standard korzystania ze stadionu.

Równocześnie wspieramy działalność sekcji sportowych. Na ten cel przeznaczymy ponad 120 tys. zł, przede wszystkim na wsparcie Cresovii. Warto też dodać, że zgodnie z umową nieodpłatnego użyczenia obiektu, za utrzymanie czystości na stadionie odpowiada właśnie Cresovia. To pokazuje, że rozwój sportu w mieście opiera się nie tylko na finansowaniu ze strony samorządu, ale także na partnerskiej współpracy.

**– Jak wyglądają najbliższe inwestycje?**

– Lata 2026–2027 mamy w dużej mierze zaplanowane wcześniej. Realizujemy konkretne zadania: remont przedszkola miejskiego, modernizację drogi przy ulicy Kościuszki wraz z parkingami, a także kompleksowy remont remizy OSP. Równolegle rozpoczynamy kolejne działania – modernizację drogi osiedlowej oraz inwestycje związane z bezpieczeństwem, w tym przygotowanie zaplecza obrony cywilnej. To pokazuje, że działamy równolegle w kilku obszarach: jakość życia, infrastruktura i bezpieczeństwo.

**– Wspomniał Pan o bezpie-**

**czeństwie. Co to oznacza w praktyce?**

– Dziś bezpieczeństwo to nie tylko straż pożarna czy policja. To również przygotowanie na sytuacje kryzysowe. Dlatego modernizujemy remizę OSP, przygotowujemy magazyn obrony cywilnej, a także patrzymy szerzej – na infrastrukturę, która może pełnić funkcje w sytuacjach nadzwyczajnych. Dobrym przykładem jest hala sportowa przy ulicy Szkolnej. To obiekt dla dzieci i młodzieży, ale decyzją wojewody jest też wskazany jako zastępcze miejsce szpitalne. Dlatego jego modernizacja ma podwójne znaczenie – sportowe i związane z bezpieczeństwem mieszkańców.

**– Czy są szanse na dofinansowanie takich inwestycji?**

– Tak, i aktywnie nad tym pracujemy. Dzięki mojemu udziałowi w Komitecie Monitorującym Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur mamy wpływ na to, jak będą wyglądały nowe programy. Zabiegamy o to, żeby w ramach funduszy europejskich – także tych związanych z bezpieczeństwem i odpornością – można było finansować modernizację zastępczych miejsc szpitalnych. Jeśli takie rozwiązania wejdą, otworzy nam to realną drogę do remontu hali przy ulicy Szkolnej przy dużym wsparciu zewnętrznym.

**– Jak będą wyglądały plany inwestycyjne na lata 2027–2030?**

– Na przełomie maja i czerwca spotykam się z radnymi, żeby wspólnie zaplanować kolejne lata. Na stole mamy kilka ważnych projektów: remont hali przy ulicy Szkolnej, dokończenie ulicy Mickiewicza, moderni-

zację orlika przy ulicy Sikorskiego oraz budowę i remont dróg na osiedlu Moniuszki i Nowowiejskiego. Musimy jednak podejść do tego odpowiedzialnie – realnie będziemy w stanie wybrać dwie inwestycje do realizacji w najbliższych trzech latach. I to jest właśnie sedno zarządzania: wybierać, a nie obiecywać wszystko. Oczywiście żadnej z tych inwestycji nie udźwigniemy bez środków zewnętrznych. I tutaj moja rola jest jasna – zadbać o to, żeby te środki trafiły do Górowa.

**– Jak ocenia Pan skuteczność miasta w tym zakresie?**

– Dobrym przykładem jest podsumowanie 20 lat obecności Polski w Unii Europejskiej – Górowo Iławeckie zajęło w nim 27. miejsce wśród miasteczek pod względem wykorzystania środków unijnych na mieszkańca. W regionie byliśmy w ścisłej czołówce, wyprzedzając także większe miasta. To dla nas ważne, bo pokazuje nie jednorazowy wynik, ale powtarzalność. Mimo niewielkiego urzędu potrafimy skutecznie przygotowywać i realizować duże projekty, a aktywność na poziomie regionalnym i międzynarodowym – choćby w ramach Cittaslow – pomaga nam jeszcze lepiej wykorzystywać dostępne możliwości.

**– Jak jednym zdaniem podsumowałby Pan sposób zarządzania miastem?**

– Konsekwencja, współpraca z radą i umiejętność sięgania po środki zewnętrzne. Nie wszystko naraz – ale krok po kroku, z myślą o mieszkańcach i przyszłości miasta.

**– Dziękuję za rozmowę.**

**Tomasz Miroński**

## POEZJA NASZEGO ŚWIATA. WIECZÓR „BARCJI” W BARTOSZYCACH

Międzynarodowy Dzień Poezji stał się w bartoszyckiej bibliotece okazją do spotkania z twórczością autentyczną i bliską. Wieczór grupy literackiej „Barcja” udowodnił, że poezja tworzona poza głównym obiegiem to nie tylko zapis codzienności, ale świadoma i dojrzała próba opisu rzeczywistości.

Spotkanie pod hasłem „Poezja naszego świata” poprowadziła z dużą wrażliwością Beata Kibicka. Wieczór otworzył Jerzy Sałata, prezentując wiersze z tomu „Trójkąt symetrii”, cechujące się dojrzałą dyscypliną słowa. Kolejne głosy poetów – Teresy Barszcz-Ward, Elżbiety Pilipiuk, Anety Przybyłek oraz Marii Duchnik – stworzyły wielo-

głosową opowieść o świecie widzianym z bliska, gdzie detal staje się punktem wyjścia do głębszej kontemplacji.

Szczególną uwagę zwróciła liryka osobista Adama Gąsowskiego, który w sposób wolny od deklaracyjności buduje poetycki obraz trwałej relacji małżeńskiej. Z kolei Witold Kiejrys pozostał wierny poetyce „zwyczajno-



Fot. Kamili Żebny

Bartoszyccy twórcy i zaproszeni goście podczas wieczoru

ści”, szukając sensu w tym, co pozornie blade. Wieczór domknęły wyciszone utwory Beaty Kibickiej, przedstawiające słuchaczy w przestrzeni niedopowiedzenia.

Ważnym elementem były muzyczne interpretacje tekstów, które wydobyły rytm i brzmieniowość słowa, oraz międzypokoleniowy gest Marka Turkwoskiego, czyta-

jącego wiersz swojego ojca – patrona grupy, Leonarda Turkwoskiego. Obecność burmistrza Wiesława Kuracha oraz wsparcie Urzędu Miasta Bartoszyce podkreśliły wagę lokalnej kultury w budowaniu tożsamości miasta. Spotkanie „Barcji” przypomniało, że dobra poezja nie potrzebuje fajerwerków – wystarczy jej uważność, która potrafi zatrzymać czytelnika w biegu.

**Tomasz Miroński**

# GÓROWSKIE MISTERIUM: GDY CZAS ZWALNIA BIEG, A MIASTO STAJE SIĘ JEDNOŚCIĄ

Od ośmiu lat Niedziela Palmowa w Górowie Iławeckim nie jest jedynie kartką w kalendarzu liturgicznym. To moment, w którym miasto rzuca wyzwanie czasowi. 29 marca br. lokalne ulice znów stały się sceną dramatu, który zamiast okłasków, wymusza na widzu bolesną szczerość wobec samego siebie.

Tradycja zapoczątkowana w 2018 roku wrosła w krwiobiegu Górowa Iławeckiego tak głęboko, że trudno dziś wyobrazić sobie początek Wielkiego Tygodnia bez tego zbiorowego doświadczenia. Tegoroczne Misterium Męki Pańskiej stało się potężną konstrukcją zbudowaną ze słowa, obrazu i przemijającej muzyki. W projekt zaangażowały się niemal wszystkie lokalne instytucje

i organizacje, udowadniając, że w tym niewielkim punkcie na mapie potrafimy mówić jednym, donośnym głosem. To jednak nie rozmach inscenizacji jest tu kluczowy, lecz jej zdolność do zatrzymania pędu codzienności.

## Poza granicą czasu

Górowskie widowisko to coś znacznie więcej niż religijna ilustracja czy poprawna historycznie rekonstrukcja. To rzadka chwila, gdy granica między „wtedy” a „teraz” ulega całkowitemu zatarciu, a biblijna Jerozolima przenika się z architekturą górowskich ulic. Misterium staje się bolesnym, a zarazem oczyszczającym wejściem w głąb ludzkiej psychiki. Prawdziwa siła tego przekazu nie drzemie w samej estetyce cierpienia, lecz w niezłomnej, niemal nieludzkiej wierności miłości



Fot. Barbarciej Matoszko

Górowskie Misterium Męki Pańskiej to przede wszystkim spójna opowieść o wspólnocie, która od ośmiu lat szuka w pasywnych scenach odpowiedzi na współczesne pytania o kondycję ludzkiego ducha

ści – decyzji, by trwać przy niej bez względu na cenę.

## Rachunek sumienia w tłumie

Przechodząc wraz z procesją, trudno uciec przed

pytaniem o własną rolę w tym spektaklu postaw. Gdzie właściwie jestem? Czy odnajduję się w ramieniu podtrzymującym upadającego, czy w obo-

jętym wzroku odwróconym w stronę bezpiecznego cienia? A może – co najbardziej przerażające – w dłoni zaciśniętej na kamieniu? Wybór agresji czy

wycofania, podyktowany egoizmem bądź zawiścią, wydaje się prosty tylko do chwili, gdy uświadomimy sobie, że konsekwencje takich decyzji zawsze, prędzej czy później, nas dogonią.

## Świt, który musi nadejść

Górowskie Misterium nie kończy się jednak wraz z zatrzaśnięciem wrót grobu. Ono rezonuje w mieszkańcach długo po zgaśnięciu świateł, ponieważ bezlitośnie obnaża prawdę o kondycji człowieka. Pokazuje, że choć ból jest wpisany w nasz los, nie stanowi on jego ostatecznego horyzontu. Wydarzenie to niesie pewność, że po każdej nocy następuje świt. W ostatecznym rozrachunku nie jest to przecież opowieść o umieraniu, lecz żarliwy hymn o życiu – jedynej wartości, dla której warto poświęcić wszystko.

Życzenia



Życzenia



# BARTOSZYCE W BUDOWIE: WIOSENNA OFENSYWA INWESTYCYJNA W CAŁYM MIEŚCIE

Nadejście wiosny to nie tylko zasłużone wytchnienie po wyjątkowo mroźnej zimie, ale przede wszystkim zielone światło dla lokalnych placów budowy. Coraz dłuższe i cieplejsze dni pozwalają na pełne wznowienie prac przy kluczowych inwestycjach miejskich. Niektóre z nich wchodzi właśnie w fazę finałową, podczas gdy inne dopiero zaczynają zmieniać krajobraz miasta.



Kolejne ulice na „Działkach” zyskują nowe nawierzchnie. Na zdjęciu ul. Spółdzielców

Nikogo nie trzeba przekonywać, że inwestycje to krwiobieg każdego miasta. Wydawać by się mogło, że to „tylko” nowe nawierzchnie dróg czy odnowione elewacje. Trzeba jednak spojrzeć na to znacznie szerzej, bo zmodernizowana, nowoczesna infrastruktura bezpośrednio wpływa na codzienne życie każdego z nas. Choćby naprawiona ulica czy wyremontowany chodnik znacznie podnoszą bezpieczeństwo i komfort ich użytkowników.

Inwestycje zwiększają również atrakcyjność miasta, bo zadbane i nowoczesne Bartoszyce stają się miejscem ciekawym, wartym zobaczenia i zatrzymania się w nim na dłużej. Na jakich etapach są zatem realizowane obecnie inwestycje?

Dwie z nich mają zakończyć się już w połowie maja. Chodzi o budowę ogrodze-

nia cmentarza przy ul. Kętrzyńskiej oraz przebudowę pomostów na jeziorze „mleczarskim”.

Budowa ogrodzenia cmentarza to zadanie realizowane przy dofinansowaniu z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych. Inwestycja ta pozwoli na zastąpienie dotychczasowego, mocno nadszarpniętego zębem czasu ogrodzenia nowym, które w sposób godny i estetyczny podkreśli granice nekropolii.

Z kolei przebudowa pomostów odbywa się w ramach projektu „Zielono-niebieskie Bartoszyce” (dofinansowanie: Fundusze Europejskie dla Polski Wschodniej). Prace powoli zbliżają się do końca. Ich efektem jest ułożenie no-

wych pomostów, które dzięki temu nie tylko staną się bezpieczniejsze, ale i zyskają na estetyce.

W pierwszej połowie bieżącego roku powinna zakończyć się przebudowa i rozbudowa stadionu miejskiego przy ul. Sportowej (dofinansowanie: Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych). Wypada mieć tylko nadzieję, że w tym roku pogoda będzie już łaskawsza i pozwoli na sprawne ułożenie ostatnich warstw tartanowej bieżni.

W pierwszym półroczu z nowej nawierzchni powinni cieszyć się również mieszkańcy ulicy Lelewela (dofinansowanie: Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg). Prace przy przebudowie są już w toku, dzięki czemu stary i zniszczony as-

falt zastąpiony zostanie nawierzchnią z kostki betonowej, a ulica zyska również m.in. nowe oświetlenie oraz instalacje wodociągowe i deszczową.

Po drugiej stronie osiedla „Działki” trwa przebudowa odcinka drogi na ulicy Szymanowskiego. Kilkusetmetrowy fragment również zyska nawierzchnię z kostki betonowej. Umowny przewidywany termin zakończenia prac to wrzesień br.

Intensywne prace trwają również w ramach projektu „Remont dróg na osiedlu Działki w Bartoszycach” (dofinansowanie: Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych). Zakres prac jest tutaj naprawdę duży, bo obejmuje aż 8 ulic. Obecnie roboty prowadzone są na ulicach Majowej, Spółdzielców, No-

wej, Krasickiego, Krzywej i na placu Pionierów i powoli mają się ku końcowi, a w kolejce czekają jeszcze ulica Sportowa oraz odcinek Żeromskiego. W tym wypadku, według deklaracji wykonawcy, zakończenie prac planowane jest pod koniec 2026 roku.

Warto przypomnieć, że jednocześnie na „Działkach” dużą inwestycję prowadzi Zarząd Dróg Wojewódzkich w Olsztynie, który na skrzyżowaniu ulic Nowowiejskiego i Żeromskiego buduje rondo. Zakres prac obejmuje również m.in. prace ziemne, budowę oświetlenia, budowę zatok autobusowych oraz ciągów pieszo-rowerowych.

W drugiej połowie marca rozpoczęła się przebudowa parkingów przy ul. Bohaterów Warszawy oraz Turkowskiego. To kolejne zadanie wykonywane w ramach projektu „Zielono-niebieskie Bartoszyce”. Na „pierwszy ogień” poszedł parking przy ul. Bohaterów Warszawy. W ramach zadania, w obu miejscach, planowana jest wymiana nawierzchni miejsc postojowych z kostki betonowej na geokratę. Wszystkie te prace zakończą się jeszcze w tym roku.

To nie koniec działań inwestycyjnych przewidzianych na najbliższy czas.

Jeszcze w tym roku planowane jest rozpoczęcie przebudowy ulic Słowackiego i Traugutta (dofinansowanie: Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg). Już wkrót-

ce ruszą prace związane z przebudową drogi wewnętrznej przy budynku Wspomaganej Społeczności Mieszkaniowej Stowarzyszenia Integracji Osób Niepełnosprawnych wraz z chodnikiem oraz utwardzeniem terenu pod budowę wiaty śmietnikowej.

Nową nawierzchnię zyska zjazd z ulicy Kętrzyńskiej do centrum ogrodniczego. Ogłoszono już przetarg na jego wykonanie. Niebawem rozpoczną się również prace projektowe związane z budową „zielonych przystanków” oraz tężni solankowej w Parku Miejskim im. Kazimierza Szpury.

Dodać należy także, że wkrótce ogłoszony zostanie przetarg na wykonanie kompleksowego camper parku oraz przystani kajakowej przy zakolu rzeki Łyny (ul. Prusa, dawny plac targowy). Pozwoli to uatrakcyjnić i rozszerzyć ofertę turystyczną Bartoszyce oraz zachęcić do odwiedzania naszego miasta.

Realizacja wszystkich działań tworzy spójny obraz miasta, które zmienia się w wielu zakątkach – od osiedlowych uliczek, przez obiekty sportowe, aż po miejsca odpoczynku. Zakończenie planowanych prac przyniesie realną poprawę bezpieczeństwa na drogach oraz estetyczny wygląd przestrzeni publicznych, co uczyni Bartoszyce miejscem bardziej komfortowym do życia.

## MASZ POMYSŁ NA BARTOSZYCE?

### Zrealizuj go z budżetem obywatelskim

Do 13 kwietnia br. trwa nabór projektów do realizacji w ramach Bartoszyckiego Budżetu Obywatelskiego 2026. Na realizację inicjatyw zgłoszonych przez mieszkańców przeznaczono kwotę 100 000 zł.

- Wniosek z projektem musi być sporządzony i podpisany przez mieszkańca miasta Bartoszyce. Wypełniony i podpisany formularz można złożyć:
  - listownie na adres: **Urząd Miasta Bartoszyce, ul. Boh. Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce (z dopiskiem na kopercie: „Budżet Obywatelski”)**
  - osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta Bartoszyce
  - pocztą elektroniczną (skan podpisanego dokumentu) na adres: **bbo@bartoszyce.pl**

O zachowaniu terminu decyduje data wpływu wniosku do Urzędu Miasta Bartoszyce.

Każda propozycja projektu musi być poparta podpisami co najmniej 20 mieszkańców Bartoszyce. Każdy mieszkaniec może poprzeć tylko jeden zgłoszony projekt.

Osoby zainteresowane uzyskaniem wsparcia przy przygotowaniu projektu prosimy o kontakt: **Wydział Kultury, Sportu, Współpracy i Rozwoju Urząd Miasta Bartoszyce ul. Boh. Monte Cassino 1, 11-200 Bartoszyce tel. 89 762 98 03 e-mail: [bbo@bartoszyce.pl](mailto:bbo@bartoszyce.pl)**

Formularze zgłoszeniowe, regulamin oraz harmonogram Bartoszyckiego Budżetu Obywatelskiego 2026 dostępne są na stronach **Bartoszyce.pl** oraz **bbo.bartoszyce.pl**.



Przebudowa pomostów na jeziorze „mleczarskim” powoli zbliża się do końca

## BÓG TO COŚ WIĘCEJ...

W miniony piątek ulicami Bartoszczy przeszła V Terenowa Droga Krzyżowa. Dla wielu uczestników nocny marsz pod gwiazdami stał się nie tylko wyzwaniem fizycznym, ale przede wszystkim pretekstem do wejścia w głąb siebie i postawienia pytania o granice własnej duchowości. Czy w codziennym biegu potrafimy jeszcze dostrzec to, co w życiu najistotniejsze?

**K**ażda ścieżka, każde wyzwanie w życiu jest dochodzeniem do pewnej granicy. Granicy czego? Chce się powiedzieć spełnienia, szczęścia, a jeśli nie, to chociażby jakiejś szerszej pojętej radości... Czy jednak człowiek chce wtedy spocząć, odpocząć, czy szuka czegoś więcej? Czy to jest tym „coś”, czy „Coś”?

### Cisza, która mówi najgłośniej

W piątek 27.03.2026 r. z rzymskokatolickiej parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Bartoszczy ruszyła, po raz piąty, Terenowa Droga Krzyżowa, określana przez wielu jako ekstremalna. Ciepły jak na marzec wieczór, księżyc, niebo pełne gwiazd, a pod nim kolumna ludzi przeżywająca ekstremum życia Jezusa Chrystusa w odniesieniu do niejednej ekstremalnej sytuacji swojego życia. I w tym wszystkim cisza tak wymowna, że wystarczyły tylko słowa rozważań kolejnych stacji, wypowiedziane przez duszpasterza – ks. Mateusza Kruszewskiego.



W ciszy i skupieniu ponad stu uczestników V Terenowej Drogi Krzyżowej w Bartoszczy pokonała nocną trasę, zamieniając fizyczny trud w okazję do głębokiej, wewnętrznej przemiany

Ile to razy nasze postanowienia czy cele w życiu były weryfikowane przez los, ile było niezgody na zastaną rzeczywistość? Jak wiele trzeba było przejść lekcji pokory, by w zastanej codzienności do końca nie wykrzyzczyć swoich emocji, a ją przyjąć i, co więcej, poszukać takich punktów zaczepienia, które pozwoliłyby nam trwać... I to trwać nie tak, by przetrwać, ale właśnie by ta bylejakość nabrała jakości. W życiu nie chodzi przecież o to, by ciągle myśleć „byle do jutra”, ale by sprawić, aby to, co jest dziś, było tyle samo warte, ile to jutro.

### Przebudowa wewnętrznych fundamentów

Trudno jednak utrzymać taki kurs. Tym bardziej, jeśli dotąd wypróbowane kursory zaczynają wariować. I wtedy pojawia się granica granicy,

za którą pojawia się myśl o tym, czym jest to „Coś więcej” i ile wysiłku ode mnie wymaga przekonanie się o tym. Wszak przecież świadectwo kogoś, kto być może wszedł już na drogę odkrywania, może okazać się niewystarczające, bo przecież bardzo zindywidualizowane. Co wtedy? Gdzie iść? W co wierzyć? Gdzie szukać odpowiedzi?... Źle, jeśli pojawia się myśl, że przecież nie jest tak źle i po co to zmieniać. Dobrze, gdy myślimy wręcz przeciwnie i przychodzi ożywiona gotowość do zmiany.

A przecież wiemy, jakie zmiany są najtrudniejsze. Bynajmniej nie przemalowanie ścian, przeprowadzka czy cokolwiek z tym związane, a przebudowa myślenia, przyzwolenie, by stare systemy w nas runęły, bo oto ma nadejść nowe. I to jest

dopiero wysiłek, nie tylko jednorazowy akt. To proces. I o ile jego początek daje się osadzić w dacie, a nieraz nawet w konkretnym miejscu, to koniec jest nieprzewidywalny. A to może przerażać. Ale czy słusznie?

### Piękno ukryte w trudzie drogi

Wszak wyruszając w podróż, nie zawsze cel, mimo jego szlachetności, weryfikuje, eskaluje i euforyzuje nasze postanowienia i emocje, a sama droga. Wystarczy dostrzegać jej piękno. Piękno nawet w trudzie. Piękno wtedy, kiedy gaśnie światło i trzeba pobyc w ciemności, aby tym samym dotrzeć do wniosku, że nie jest taka ciemna, albo, co może przerażać, sięgnąć głębiej siebie i zobaczyć, co w tej głębi jest. Święty Paweł dawno określił, że: „ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego...” (1 Kor 6, 19). Czy zatem nie czas, by przyjrzeć się, co w tej świątyni dokładnie się znajduje? Ile jest tam starych i niepotrzebnych gratów? Ile ścian do przemalowania? A skoro jest to miejsce mieszkania Ducha Świętego, czy nie jest logicznym, by to właśnie Jego zaprosić, aby pomógł nam do wnętrza uporządkować?

### Głębszy oddech duszy

Okres Wielkiego Postu i wyruszenie chociażby na Drogę Krzyżową może być takim czasem, kiedy poszukiwania tego „Coś” czy głębszego sensu istnienia można zacząć, ale czy tylko ten czas jest dobry? Czy nie można zacząć właśnie wtedy, kiedy uczucie pustki duchowej zaczyna

### Elżbieta Pilipiuk

#### Pusty grób

Zmartwychwstał Pan  
Nie ma żyjącego wśród umarłych  
Grób pusty został  
Rozświetlony u wejścia  
Lampami oliwnymi

Bazylika swymi murami  
Otula to miejsce  
Szmer modlitw  
Tworzy muzykę radości  
Zmartwychwstałemu

Cóż warta byłaby wiara  
Gdyby Bóg  
Nie uczyniłby tego  
Z Miłości  
Alleluja!

1.03.2025

### Jerzy Salata

#### Wielkim czwartkiem

Kos  
taki ptak z Bartoszczy  
co to bez mojej wiedzy  
przyleciał do Colne  
ciemnym jeszcze czwartkiem  
przed Wielką Nocą  
na świtanie  
kiedy jeszcze sen  
gwizdał sobie  
wyspiewując życzenia  
Wielkiej Niedzieli  
Zmartwychwstanie  
w kwitnących wierzbach  
kotkami radości  
i zajączka kicanie  
taka gra  
turlających się jajek  
pisanki  
w prostocie tradycji  
świętowania  
jutrzejszego dyngusa  
a śmigus jeszcze naturalny  
polewał deszczem wodę  
kos uparcie  
na zajątrzą wygwizdywał  
układanie kostki podjazdu

Colne 14.04.2022 r.

życzenia

## Wesołych Świąt Wielkanocnych!

**Wielkanoc to czas nadziei, odrodzenia i wiosennego przebudzenia.**

**Życzymy, aby te wyjątkowe dni przyniosły wytchnienie od codziennych trosk, a chwile spędzone w gronie rodziny i najbliższych przyjaciół były źródłem spokoju oraz prawdziwej radości.**

**Zdrowych, pogodnych i błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy!**

Przewodnicząca Rady Miasta Bartoszyce  
Katarzyna Zagajewska-Szyc

Burmistrz Miasta Bartoszyce  
Wiesław Kurach

tyle nam doskwierać, że nie cieszą już nowo poznawani ludzie, miejsca czy nowocześnieść, która ułatwiają nam życie, paradoksalnie bardziej je utrudnia? Każdy z pewnością dobrze wyczuje, kiedy dojdzie do tego pustynnego miejsca w sobie i zacznie na tyle pragnąć, by chcieć pójść w kierunku oazy. Nieraz taki niedosyt pojawia się zupełnie niespodziewanie i w niecodziennych okolicznościach. Oto bywa, że długi lot i lądowanie na wymarzonej wyspie otwiera nam na tyle oczy, że już wiemy, że nie chodzi o sam urlop w tym wymarzonej miejscu i poszukiwanie spokoju na leżaku, a znacznie bliżej, bo w sobie samym. Ten

przełom bywa zaskakujący, bo oto następuje w miejscu, które okazuje się, często dopiero w perspektywie dalszego życia, zbawienne nie tylko dla przebudowania myślenia, ale co więcej dla duszy, która w końcu nabiera głębszego oddechu. Oddechu, czy nawet ognia z Ducha Świętego. I oby tak było...

Niech czas wiosny, nadchodzących urlopów i zbliżających się wakacji otwiera nam coraz szerzej wrota duchowych przemian, byśmy mogli żyć pełniej i w radości, że oto właśnie spłynęło na nas „Coś więcej” niż tylko ciepło słonecznych promieni.

Aneta Przybyłek

# POEZJA I MALARSTWO MIĘDZY BLOKAMI. BARCJA I „BUDOWLANI” NAGRODZILI SWOICH TWÓRCÓW

Świetlica Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” przy ul. Bema w Bartoszycach stała się miejscem ważnego spotkania. Poznaliśmy tam laureatów Konkursu Poetyckiego im. Leonarda Turkowskiego „Bartoszyce '25”. Słowa o Łynie, osiedlowych ławkach i codzienności między blokami zabrzmiały jak zapis życia widzianego z bliska — z okien, klatek schodowych i znajomych ścieżek. Autorzy przypominiali, że osiedle to coś więcej niż adres: to ludzie, pamięć i emocje, które wciąż znajdują swoje miejsce w wierszach i obrazach.

Stowarzyszenie Bartoszycka Grupa Literacka „Barcja” wraz ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Budowlani” w Bartoszycach przeprowadziły kolejną edycję konkursu poetyckiego i plastycznego im. Leonarda Turkowskiego „Bartoszyce '25”. Tegoroczny konkurs odbył się w Międzynarodowym Roku Spółdzielczości, podczas obchodów 65-lecia działalności Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani”. Dlatego patronat honorowy nad wydarzeniem objęli Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni. To była wyjątkowa okazja, by dzieci, młodzież i dorośli z Bartoszyca, Sępopola i Górowa Iławieckiego mogli pokazać piękno lokalnej społeczności oraz otoczenia, w którym żyją.

Uczestnicy zgromadzeni w świetlicy czekali na werdykt. Emocje były wypisane na twarzach młodych poetów, ich rodziców oraz nauczycieli. Wyniki ogłosiła komisja konkursowa w składzie: przewodniczący Jerzy Sałata (prezes Grupy Literackiej Barcja), Wojciech Sienkiewicz (prezes Spółdzielni Mieszkaniowej w Bartoszycach), Katarzyna Zagajewska-Sycz (przewodnicząca Rady Miasta Bartoszyce) oraz Jerzy Smukowski i Daniel Czebatul.

– Ten konkurs pokazuje, że nasi mieszkańcy potrafią uważnie patrzeć na swoje otoczenie i dzielić się emocjami, które na co dzień często nam umykają – podkreślił prezes Wojciech Sienkiewicz.



Fot. Tomasz Miroński

Wydarzenie zgromadziło młodych i dorosłych twórców oraz ich rodziny

## Młodzi autorzy o historii i legendach

W kategorii uczniów klas IV–VIII pierwsze miejsce zajęła Nikola Możejko. Jej wiersz „Szept Łyny nad starymi murami” to spacer po mieście, które budzi się szeptem rzeki. Nikola opisuje Bramę Lidzbarską jako strażniczkę czasu, a Łynę jako rzekę, która uczy nas cierpliwości. Drugie miejsce przypadło Antoninie Mandywel za utwór „Bartoszyce – zapis światła”. Trzecie miejsce zajęła Martyna Szydlik, która stworzyła rymowany przewodnik po mieście – wspomina w nim o księżniczce Gustebaldzie, Bramie Lidzbarskiej, a nawet o bartoszyckich morsach zażywających zimnych kąpiei w Łynie i Jezioru Mleczarskim.

Wyróżnienia w tej grupie odebrali: Szymon Herrmann, Anatolia Łazarecka, Amelia Mokijewska, Dagmara Mokszańska, Aleksandra Spała oraz Nadia Tuszyńska.

## Czas, rutyna i „Pan Melonik”

Wśród uczniów ze szkół ponadpodstawowych zwyciężyła Małgorzata Łochowska. Jej wiersz „Zegarmistrz” to opowieść o Panu Meloniku, który jest piękną metaforą upływającego czasu. Drugie miejsce zajęła Magdalena Kaczmarek, pisząca o dorastaniu w bliskim sercu miasteczku, a trzecie Roksana Szczurko, która w wierszu „Flaki z olejem” w błyskotliwy sposób broni osiedlowej rutyny, twierdząc, że może być ona całkiem ciekawa.

Wyróżniono także teksty: Klaudii Dunajskiej (która z humorem opisała życie

w okolicznych Gromkach), Roksany Kaczmarczyk, Zuzanny Maciejak (portretującej Wiatrowiec jako „małą perłę świata”) oraz Martyny Rybackiej, która napisała o drzewie pod oknem, witającym się z sąsiadami szumem szyszek.

## Życie na ławce i jubileusz spółdzielni

W kategorii dorosłych jury najwyżej oceniło utwór Adama Gąsowskiego pt. „Ławeczka”. Autor z rzadką dziś uważnością kreśli portret osiedlowej agory – miejsc, gdzie codzienne plotki i sąsiedzkie porady medyczne urastają do rangi rytuałów budujących wspólnotę. To czuła opowieść o tym, że architektura to nie tylko betonowe ramy, ale przede wszystkim „dusza”, którą w mury tchną mieszkańcy dzielący ze sobą szklankę soku i czas.

Drugą nagrodę odebrała Aneta Przybyłek, która w swojej poezji dokonała swoistej alchemii relacji międzyludzkich. W jej wierszach „sól smakuje jak cukier”, co staje się przejmującą metaforą obecności drugiego człowieka, zdolnej odmienić smak najtrudniejszej nawet codzienności. Podium dopełniły Beata Kibicka oraz Teresa Niezgoda. Ta ostatnia w sposób bezpośredni i pełen autentycznej wdzięczności zwróciła uwagę na estetykę wspólnego losu – zadbane klomby, zapach bzów i odnowione bloki. W jej ujęciu dbałość o detale otoczenia staje się najwyższą formą szacunku dla lokalnej wspólnoty.

Z okazji 65-lecia SM „Bu-

trafiła do Rafała Grzywnowicza za zestaw wierszy o klatkach schodowych i „poetach z ulicy Ogrodowej”, którzy co tydzień piją kawę z termosu na tej samej ławce. Wyróżnienie otrzymał Edward Ryszard Kalisz za refleksyjny wiersz o drodze prowadzącej przez most nad Łyną.

## Barwy osiedla

Konkurs plastyczny Uzupełnieniem wierszy były prace plastyczne. Pierwsze miejsce zdobył Dominik Piórkowski, drugie Zofia Lizak i Milena Rakowska, a trzecie Amelia Haraf. Bardzo miłym akcentem były wyróżnienia dla uczniów z SP nr 6 (Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy): Leny Sokolskiej, Grzegorza Gruszc-

kiego, Huberta Karpińskiego i Eryka Boksińskiego-Ochryma, a także dla Leny Cybul z Wiatrowca. Dzieci pokazały Bartoszyce kolorowe, pełne parków i zieleni.

Finał konkursu pokazał, że nasze osiedla to nie tylko bloki, ale przede wszystkim mieszkańcy, którzy mają pasję i potrafią o swoim mieście ciekawie opowiedzieć. Wszystkie te głosy układają się w jedną, spójną narrację: o tym, że dom nie kończy się na progu mieszkania, a prawdziwe piękno rodzi się tam, gdzie człowiek dostrzega człowieka.

Tomasz Miroński

**Nagrodzone i wyróżnione utwory, które charakteryzowały w całości na następnych stronach naszej gazety.**



# LAUREACI KONKURSU LITERACKIEGO IM. LEONARDA TURKOWSKIEGO „BARTOSZYCE '25”

Prezentujemy nagrodzone i wyróżnione utwory, które powstały z okazji jubileuszu 65-lecia Spółdzielni Mieszkaniowej „Budowlani” oraz Międzynarodowego Roku Spółdzielczości.

## UCZNIOWIE KLAS IV-VIII SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

### I miejsce, Nikola Możejko, godło: „Nemo” Szept Łyny nad starymi murami

Miasto budzi się szeptem rzeki  
Łyna prowadzi swoje wody przez ulice i mosty  
miotąc światło poranka na starych murach.

Wdycham zapach kamieni i cichego kurzu dawnych dni.  
Czuję bicie serca tych, co chodzili tymi brukami  
ich kroki echem zapisały się w cieniu cegieł.

Brama dawnej fortyfikacji stoi jak strażnik czasu  
jej cegły pamiętają szept modlitw w gotyckich kościołach  
i śmiech dzieci ubiegających się uliczką Starego Miasta.

W parku starożytne kamienne baby patrzą w milczeniu  
są jak świadkowie przejrzystej zmiany epok i nadziei  
jak milczący starcy, co znają tajemnice ziemi i ludzi.

Łyna płynie dalej uczy cierpliwości woli trwania  
miasto rośnie w sobie z cienia dawnych bitew i trosk  
z woli tych, co kochają, co zostają, co wracają.

A ja stoję nad brzegiem z sercem otwartym jak okno  
i słyszę ślad twoich tysięcy dni: radości, strat, przebaczeń.  
Bartoszyce jesteś moim domem, moim szeptem, moją modlitwą.

Nie przemijaj. Nie zapominaj. Trwaj w murach, w rzece, w ludziach.

### II miejsce, Antonina Mandywel, godło: „Cebula” Bartoszyce - zapis światła

Bartoszyce budzą się w ciszy,  
jakby dzień zaczynał się tu ostrożnie,  
niż gdzie indziej.

Łyna niesie chłód poranka,  
a stare ulice pamiętają kroki  
których nikt już nie słyszy,  
choć wciąż mieszczą się w ich bruku.

Kamienne Baby stoją nieruchome,  
ale w ich milczeniu drży echo wieków.  
Patrzę na nie i myślę,  
że każde miasto musi mieć swoich strażników,  
a one strzegą nie tylko historii –  
strzegą też naszej wrażliwości.

W Bartoszycach słońce spada na domy  
jak osobna tajemnica,  
że nawet w najbardziej zwyczajnym dniu  
może zdarzyć się coś ważnego.

I kiedy idę wzdłuż rzeki,  
czuję że to miasto nie prowadzi do nikąd –  
ono prowadzi do siebie

Może dlatego tu wracamy,  
nawet jeśli los rzuca nas daleko  
Bo Bartoszyce nie trzymają człowieka siłą –  
One trzymają go pamięcią,  
które mu gaśnie  
Choć świat płynie jak woda pod mostem.



### III miejsce, Martyna Szydlik, godło: „Martynis” Moja mała Ojczyzna

Moja mała Ojczyzna to miasto piękne,  
Bo mamy tu Baby Kamienne.  
Gustebalda to pruska księżniczka w kamień niegdyś zamieniona,  
ale o tym legenda opleciona.  
Piękna Brama Lidzbarska już nas wita  
I o zdrówko pyta.  
Zabytków niby mamy niewiele,  
Lecz ciekawe są ich starodawne dzieje.  
Stare mury, uliczki i kościoły też stoją,  
co dawną historię roją.  
Mamy też stawik w kształcie serca, a Jezioro Mleczarskie?  
Przy nim gra się mecze siatkarskie  
Mamy też stare miasto – dawniej gród  
Na górze Zamkowej król z królową Elżbietą swój żywot wiodł.  
Bartoszyce to piękna okolica  
może nie do końca odkryta.  
Jest tu rzeka Łyna, która miasto okala  
i błękitem wody nas zadowala.  
Latem są spływy kajakowe,  
A zimą Morsy zanurzają głowę.  
Mamy też w mieście liczne trasy rowerowe,  
Las, park i place zabaw kolorowe.  
Są tu liczne restauracje,  
Nikt stąd nie wyjedzie głodny – na pewno mam rację.  
Kocham ten klimat mojego miasteczka,  
Gdy do niego wracam – śmieję mi się usteczka.

### oraz wyróżnienia (w kolejności alfabetycznej): Szymon Herrmann, godło: „Maluszek” Spacer po Bartoszycach

Zapraszam na spacer – chodźcie razem ze mną,  
Po mieście, gdzie spokojna rzeka wita nas z daleka.  
Idziemy dalej wzdłuż rzeki, powoli,  
Most nad Łyną stoi – jakby nigdy nie bał się tej roli.

Woda płynie, szumi, a nawet wiatr niesie liście,  
Spacer nie kończy się tutaj,  
Idziemy dalej – plac już blisko,  
Tu pachnie lodami, tu zawsze jest wszystko.

Kamienice patrzą na nas, jakby chciały powiedzieć:  
„To miasto pamięta wiele – trzeba tylko chcieć to zobaczyć”.  
Mijamy Bramę Lidzbarską w cieniu cegieł starych,  
Patrzy na nas dumnie – jak strażnik wszystkiego ciekawego.  
Potem skręcamy – tam stoją Kamienne Baby,  
Ciche, tajemnicze, trochę poważne i bardzo stare.  
Choć nic nie mówią, to każdy dobrze wie, że  
Bartek i Gustebalda od lat oglądają bartoszycki świat.

A teraz mijamy kościół, plac zabaw, Jezioro Mleczarskie,  
Idziemy w zachwycie, bo zielono tu i znakomicie  
I kaczkę pływają po jeziorze płycie.  
I na tym kończy się ten pełen wrażeń spacer.

Wracamy do domu z uśmiechem na twarzy,  
Bo Bartoszyce to ciekawe miasto,  
Z historią, która w sercu zostaje na zawsze,  
A wspomnienia stają się dla nas bardzo ważne.  
To wracamy, choć drogi bywają czasem dalsze.

### Anatolia Łazarecka, godło: „Yumi” Co widziały gołębie?

Czasami zastanawiam się, co widziały gołębie?  
Czy unosząc się nad Bartoszycami, widziały nasze piękne krajobrazy?  
Czy widziały Łynę wijącą się przez Barcję?  
Czy widziały baby kamienne opowiadające swoją legendę?  
Czy usiadły na Bramie Lidzbarskiej i podziwiały, jaka piękna kraina je otacza?  
Ile twarzy zapamiętały przeżywając swoje chwile na kwaterach?  
Czasami chciałbym jak gołąb...  
...wznieść się w powietrze.

### Amelia Mokijewska, godło: „Mokisia” Moje miasto

Bartoszyce miasto małe,  
ale dla mnie doskonałe.  
Znam tu każdy kąt, dzielnicę,  
nawet najmniejszą ulicę.  
Lubię to, że wszędzie mam blisko  
i jest tu naprawdę wszystko.  
Jezioro i basen, gdy latem pływamy.  
Lodowisko i górkę, gdy zimą się ślizgamy.  
Przez miasto rzeka Łyna płynie,  
która ze spływów kajakowych słynie.  
Baby Kamienne, Bramę Lidzbarską mamy.  
wszyscy te zabytki znamy.  
Stare miasto, kościoły, kamienice,  
ale też galerie i nowe dzielnice.  
Lecz najważniejsi są ludzie, którzy tu mieszkają,  
i tak jak ja to miasto kochają.



### Dagmara Mokszańska, godło: „Fioletowa gwiazda” Moje Bartoszyckie Miasto

Wśród jezior cisza, wśród lasów spokój,  
Bartoszyce śnią o zapomnianym mroku.  
Zamek krzyżacki z ruinowym śladem  
opowiada historie, które minęły w czasie.

W Bartoszycach jest cicho, spokój w sercu,  
Domy stoją blisko siebie jak stare drzewa.  
Nie ma tu dużo ludzi, każdy zna wszystkich.  
I wszyscy zawsze razem, tak jak rodzina.

W parku rosną drzewa, a kwiaty są wszędzie,  
W Bartoszycach zawsze jest zielono i pięknie.  
Ludzie przyjeżdżają, aby tu odpocząć,  
Bo to miasto, które zostaje w sercu na długo.

### Aleksandra Spała, godło: „Koteczka” Bartoszyce

Bartoszyce to szkoły, domy i ulice  
Psy i koty, wszystkie koty to psoty  
Szpital, który ratuje zdrowie,  
każdy Wam to powie.  
Jak już o bezpieczeństwie mówimy,  
to może do Straży Pożarnej wstąpimy?  
Tam strażacy, jak strażak Sam,  
tylko że kilka, bo o bezpieczeństwo dbam.  
Plac Białego Orła zamiast wilka,  
i wiele szkół, bo każdy chce kimś zostać  
za lat kilka  
W Dni Bartoszyccy wszyscy oszaleli,  
występy że nawet mnie wzięli.  
Jeszcze kościołów kilka mamy,

ale są też innej wiary.  
Jeden Lidl, cztery Biedronki,  
ludzie lecą jak skowronki.  
Z pełnymi torbami wracają,  
a potem na otyłość narzekają.  
I jeszcze Park Elizabeth,  
wszystkich ludzi przyciąga wnet.  
Bartoszyce to piękna okolica,  
przybывajcie bo wszystkich bawi, kształci i zachwyca.

**Nadia Tuszyńska, godło: „Nutka”**

**Moje miasto**

W Bartoszykach słońce wstaje cicho,  
Złoty blask rozdaje Łynie,  
Która szeptem wdzięcznie płynie,  
Kreśli opowieści kołysz je w srebrzystym nurcie,  
Parki pachną wspomnieniami Barcji,  
Szumiąc opowiadają nam historię,  
Zieleń drzew ma własną narrację,  
Miasto budzi się powolutku,  
Rynek pulsuje swoim tempem,  
Kamienice stojąc w rzędzie odbija błękit nieba  
Ty Barcja maluje pejzaże współczesności,  
Bo Bartoszyce to nie tylko mapa –  
To serce co na północy bije,  
A dla nas dom utkany z prostych chwil,  
To moje miejsce, tu przyjaciół mam i serce,  
Choć nie wielkie to miasto,  
Dla mnie najważniejsze.

**UCZNIOWIE SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH**

**I miejsce: Małgorzata Łochowska, godło: „Vanitas”**

**Zegarmistrz**

Pan Melonik usiadł na ławce pod blokiem,  
włożył monokl i spojrział starym okiem  
na przebiśniegi zdobiące zieloną trawę.  
„Wiosna nadeszła!” - zdał sobie sprawę.

Podziwiał lecące jaskółki i skowronki,  
liczył kropki malej, czerwonej biedronki.  
W oddali dostrzegł Janka z krokusami,  
które pragnął rozdzielić między siostrami.

Janek zawołał:  
„Jak panu dziś dzień mija?”  
On z uśmiechem rzekł:  
„Która godzina?”

Pan Melonik usiadł na ławce pod blokiem,  
włożył monokl i spojrział starym okiem  
na czyste niebo i ciepłe słońce lata,  
gdy pod lipą ujrzał swojego brata.

Pan Berecik usiadł z nim ramię w ramię.  
„Obiecałem wakacje mej pięknej damie”.  
Poprawił okulary chroniące przed słońcem  
i zaciągnął się swej lemoniady końcem.

Potem zapytał:  
„A tobie jak dzień mija?”  
On z uśmiechem rzekł:  
„Która godzina?”

Pan Melonik usiadł na ławce pod blokiem,  
włożył monokl i spojrział starym okiem  
na jesienne barwy na liściach grające  
i ogromne kasztany z drzew spadające.

Pani spod czwórki w zakiecie niebieskim  
wyszła z domu, by wyprowadzić swe pieski.  
Zobaczyła sąsiada pomiędzy drzewami  
i pomachała do niego obiema rękami.

Zapytał go miło:  
„Jak panu dzień mija?”  
On z uśmiechem rzekł:  
„Która godzina?”

Pan Melonik usiadł na ławce przed blokiem,  
włożył monokl i spojrział starym okiem  
na płatki śniegu delikatnie sunące ku ziemi,  
gdy naszła go myśl: „Szalik został w sieni”.  
Mroźne powietrze smagało go po twarzy,  
lecz on nie marzył, by leżeć na plaży.  
Cieszył się osiedlową dźwięków ścieżką,  
gdy mała Helenka podeszła ze śnieżką.

Radośnie zawołała:  
„Jak panu dzień mija?”  
On z uśmiechem rzekł:  
„Która godzina?”

**II miejsce: Magdalena Kaczmarek, godło: „Mgielka”**

**Idąc mą bartoszycką drogą**

Popołudniem zaczyna się ma droga,  
Mimo iż w głowie panuje pożoga  
Serce nie walczy, lecz kieruje.  
W górze lecą chmury,  
Niczym ptaki stepujące,  
Jednakże otoczenie donośnie intrygujące.  
Wpierw minę bramę,  
A tu zaraz krzyż z góry spogląda,  
I tam drzewo kasztanowe dogląda.  
Jeszcze parę kroków i jestem tam,  
W miejscu, gdzie duch mój był od lat.  
Widzę tę jarzębinę, na niej wróble skaczą.  
Spoglądam na choinkę – już jej szyszki wyrastają.  
Z niewielkiej oddali plac zabaw mnie woła,  
Albowiem ma obecność w tamtejszą ziemię wsiąkła.  
I w końcu jestem tu, w domu mym,  
Tu wszystko jest czymś żywym  
Jak me miasto.  
Ono ze mną dorastało i życie przeżywało,  
Owym ławkom, blokom, parkowi  
I wieczorami błędzemu wiatrowi  
Zanosilał każdy sukces,  
Oraz pojedynczy ból  
Dlatego choćbym była daleko, wśród obecnych topól  
Myślami będę pośród Bartoszyce,  
Gdyż tylko tu prawdziwa miastowa uroda,  
Przyjemny dzień i ta noc... zawsze młoda.

**III miejsce: Roksana Szczurko, godło: „że Romek”**

**Flaki z olejem**

z dobrym wiatrem, niech się niesie  
lubię wstawać jednakowo  
co dzień, zawsze prawą nogą;  
lewą lubią ci kolesie,  
co to prawią, że rutyna nudną jest;

dla nich być może, owszem

mnie rutyna się nie znudzi  
o nią wszak wszystko oparte  
jak to mówią: „żyje z fartem”,  
bo lubię wyłączać budzik

choć to czynność tak jałowa

lubię trasać dom mój – szkoła,  
kiwać na znak „dobrego dnia”  
do kierowcy i przechodnia  
któż się życiem znudzić zdoła?



nudni ludzie żyją nudno  
jak do innych niepodobna;  
codziennosc zawsze pogodna  
choć różnice dostrzec trudno

bo choć to te same twarze  
mijam je na korytarzu  
wciąż po czteroletnim stażu,  
inne wnioski w parze błysną...  
czyń rutynę spontaniczną!



**oraz wyróżnienia (w kolejności alfabetycznej):  
Klaudia Dunajska, godło: „Mały Skibidi”**

**Skibą dziara**

Jestem małym skibidziakiem  
nie żyjącym w Bartoszykach,  
lecz w pobliskich okolicach.  
Żyję, biegam, hasam w Gromkach,  
w których droga niczym łąka.  
Niby dziury, wszędzie trawa,  
niby taka autostrada.  
Six Sewen domów na krzyż stoi  
tung tung sahur – nikt się nie boi,  
koi me serce to, ale heca,  
przejdź i sam zobacz!  
I do pieca...

**Roksana Kaczmarczyk, godło: „Róża”  
„Pamięć i wdzięczność”**

Stąd pochodzę, tu jest mój dom,  
Tu co roku łapię słońca blask,  
Tu co roku kaleczę zimowy sen

Wszyscy podziwiamy wierzby kwitnące  
Kto z nas mówi o tych co dbają o nasze równiny?  
Nie są to kocięta ani zające  
To pracowici ludzie z naszej miejsciny

Docenić pora co jest nam dane  
Nie wszyscy są miejscem takim obdarzeni  
To jest nasz spokój, my to fundament  
Właściciele pięknej, wspólnej przestrzeni

Kto mi opowie o dawnej Barcji?  
Kto zaśpiewa o naszej historii  
Kiedy dowiem się o naszych ziem eliminacji?  
Kiedy ktoś o tym słówko wspomni?

Teraz usiądę przy jeziorze w iskierkach  
Poczytam, dowiem się, zapiszę  
Porozmawiamy z przyjaciółmi o naszych rozterkach  
I jak każdego dnia, dzieci z placu zabaw usłyszę

Wracając zobaczę drzewa, krzewy i fontanny tęczowe strumienie  
Po czym złapię za srebrne nożyce  
I zadbam o należące do nas wszystkich mienie

**Zuzanna Maciejak, godło: „Śnieżynka”  
Wiatrowiec – miejsce z sercem**

Wiatrowiec w słońcu się złoci jak bajka,  
Tu rzeka Pisa szemrze jak grajka.  
Pałac z XIX wieku tu stoi i historię wciąż ludzi koi.

Szkoła w centrum, w niej dzieci wesole,  
Każde marzenie mają wielkie, jak pole.  
Wyniki również najlepsze w regionie,  
Bo nauka tu kwitnie w pełnej koronie!



Na scenie grają jak prawdziwi aktorzy,  
Ich talent wszystkich w zachwyt wciąż trwoży.  
Kiedy zasłona opada powoli,  
Oklaski niosą się długo bez kontroli.  
A w środku wsi dąb – pomnik przyrody,  
Stróż starych czasów, wiekowej urody.  
Szumi o dawnych historiach i ludziach,  
Co w zgodzie żyli – w słońcu i burzach.

We wsi Koło Gospodyń Wiejskich powstaje,  
Pomysłów mają sto, nikt nie odstaje!  
Pachnie tu chlebem, ciastem i śmiechem,  
Bo w Wiatrowcu radość jest codziennym echem.

Tu każdy uśmiech ma w sobie blask lata,  
Bo dobro w sercach to tutejsza zapłata.  
A w cieniu lip, przy rzeki szmerze,  
Wiersze układa poeta – Pan Jurek szczerze.

Więc jeśli szczęścia szukasz w podróży,  
Wiatrowiec pierwszy w głowie Ci zawróży!  
To wszystko razem jak w pieśni się spleta,  
Wiatrowiec to moja mała perła świata!

### **Martyna Rybacka, godło: „Pionier” Dobro narodowe**

Drzewko patrzy na me głowę  
Pyta: „Czyż nie jesteś mą sąsiadką?”  
A ja mówię: „Cześć i czołem” bo to pierwsza ma rozmowa

Co dzień widzę przez okienko  
Iglak stoi  
Jak ta sowa  
Widzi więcej  
Słyszy więcej  
Bo to przez nie wciąż świat płynie

Sąsiadeczki dbają o nie  
Zatem czasem się przywita małym szumem i szyszeczką  
Moje wdzięczne do drzeweczko

Z góry patrzy na nas  
Wszystkie rączki doceniając  
I z miłością obdarzając swoim wiecznym stanem bycia

### **OSOBY DOROSŁE**

#### **I miejsce: Adam Gąsowski, godło: „Żaba 2” Ławeczka**

Dzieło wielu pragnień  
wyrosło z bagien i łąków bylicy.  
Dziś, po obu stronach Łyny  
wielkością niejednego zachwyci.  
W którąkolwiek spojrzę stronę,  
w objęciach barwnych fasad tonę.  
Mijam place zabaw - istne dzieła sztuki,  
gwarno tam od dzieci, są też moje wnuki.  
Wszystko, co im służy, za serce ścisła,  
brawo więc, brawo za Zwariowane Blokowiska,  
za namiastkę kwitnących sadów,  
skwery łąkowej zieleni i stołówki ptasich obiadów.

Tu poznałem pana spod szóstki i panią z dwunastki.  
To prawda, czasami zdarzają się niesnaski  
i przy dzień dobry, ucieka nam głowa,  
urazy jednak nikt zbyt długo nie chowa,  
i w chwili wolnej, na ławce przed blokiem,  
częstujemy się uśmiechem i jabłkowym sokiem.  
Miejsce to dość specyficzne;  
na niej poznasz choroby i objawy kliniczne,  
porady zdrowotne otrzymasz od ręki  
na migrenę, reumatyzm i inne ciała udreki.

Siada tu Stefan bez dyplomu weterynarii,  
wiedzący zaś wszystko o kotach i psiarni.  
I pani Ania ciągle nadąsana,  
że klatka schodowa za wcześnie sprządana.  
Jest Kaziu, emeryt w dojrzałym wieku,  
karmiący koty bez pośpiechu.  
Młodzież z hartowanym dla miłości sercem  
I dziecięca beztroska, okrywająca uśmiechów kobiercem.  
Tu porozmawiasz o przyjaźni i kwiatach,  
o rozstaniach i swatach.  
Dowiesz się, kto w poniedziałkowe ranki  
nie idzie do pracy, tylko do kochanki.  
Kto był u fryzjera, kogo zazdrość zżera,  
komu polityka już zbrzydła,  
jak ususzyć grzyby i zrobić powidła.  
Czemu o tym piszę, bo trzeba, bo muszę  
pragnąc przekazać wam jedno;  
Spółdzielnia Budowlani ma po prostu dusze.  
Prezesa przychodzą i odchodzą,  
pozostają zawsze ci,  
którzy koloryt tych miejsc tworzą.  
A co istotne,  
wzajemnych narzekań coraz mniej słyszę,  
i zdradzę wam w sekrecie –  
uwielbiam pozostawioną po nich ciszę.

#### **II miejsce: - Aneta Przybyłek, godło: „Głos” Takich ludzi**

Są ludzie z którymi  
Sól smakuje jak cukier  
Którzy milczą wymownie  
A jakby bukiet  
Słów czułych bez liter  
Przychodził z wiatrem  
Przez okno zamknięte  
Dzień jak co dzień  
A jakby świętem

Weź ich w obronę  
Dobry Panie Boże  
Zapalaj im słońce  
Gwiazdy w wieczorze  
A na dobranoc  
Pozwól snem zasypiać  
Który o księżyc  
Może zaczepiać  
I który dopiero rano  
Czule zbudzi  
Bo takich ludzi  
Mało za mało



06.12.2025

#### **Pod wiatr**

Nie tylko sen zamyka oczy  
A krzywda śmierć  
Nieraz coś jeszcze  
Każdy może mieć  
Swoje ściemnienie  
Na to na co nie może patrzeć  
Pod wiatr oczy zamykam  
Otwieram z wiatrem

Są chybione odejścia  
Cięcie nagle boli  
Zostajesz sam pośrodku  
Nikt Cię nie obroni  
Jedynie światło  
Co splywa z góry  
Nawet przez życia  
Ciemne ciężkie chmury

Nagle olśnienia  
Sity powody  
Ile jeszcze soli  
A ile wody  
Zjęć i upłynię  
Ważne dwa pytania  
A jeśli je zmieszać  
Tak niespodziewanie

Wyjść trzeba zawsze  
Taka prawda w życiu  
Dobrze czy odwrotnie  
Ktoś kogoś chwycił  
I uniośł wysoko  
Krzyczę nareszcie  
A potem już spokojnie  
Piszę o tym wierszem

#### **III miejsce ex aequo: - Beata Kibicka, godło: „Sikorka”**

##### **Zaufanie**

Motyl bez wiatru  
czeka, aż cisza drgnie  
w stronę odwagi  
las rozwijam  
w sercu  
po zapach sosny  
po świergot  
przenikając  
ramiona drzewa  
w cieniu miłości  
wolność dojrzewa  
niezbędny jest  
czas na wzrastanie  
po brzegi wypełniony  
słodkim zaufaniem

#### **Teresa Niezgoda, godło: „Teni”**

##### **Witamy w nic**

Witamy w „nic”, witamy w „nigdzie”  
W Bartoszykach w Spółdzielni „Budowlani”  
Od starego do nowego roku, ach się dzieje.  
Dzieje: to się wykopie, to się posadzi  
Krzywe się wyprostuje  
Stare na nowo się kształtuje,  
Aż serce i wzrok ujmuje.

Warkot kosiarek przy koszeniu traw  
Zapach sianka na łąkach stokrotek  
Kłomby kolorowych aksamitek  
Obwódki wokół drzew i trawników  
To nic a pracy bez liku!

Przebiśniewi na wiosnę  
Życie ludzi w blokach nadzieję przynoszą  
Niezapominajki niebiesciutkie, juki i hosty  
Aby poranek był radosny.

Żywe płoty z berberysów i bzy pachnące  
W wazonach mieszkańców goszczące  
Fachowców prace a na stołach kołaczce  
Bukszpany zimą i latem zielone odpowiednio przystrzyżone

Wykształceni ludzie w biurze zatrudnieni  
Brzozy białe w delikatność i lekkość ubrane.  
Lipy w lipcu miodkiem pachnące  
Pszczołki na nich pracujące.  
Kasztany przez babcie i wnuki zbierane  
Blokii bielą i kolorem odnawiane.



10.12.2025

To nic? Wygodne M-1, M-3, M-4  
Spółdzielczości należą się orderzy.  
Dni wesolego blokowiska, rodzinnych spotkań z bliska.  
Czy witamy was nigdzie?  
To istnieje w Spółdzielni „Budowlani”.  
Klatki kamyczkiem oklejone, czasem niezauważone.  
Czy witamy was w nic i nigdzie?  
To przyjaciele, sąsiedzi i lokatorzy  
W spółdzielczości, obfitości z dobrych czynów szanowani

Pozdrawiają Bartoszyce i okolice w roku Spółdzielczości.  
Tenia Bartoszyce 2025

**SPECJALNE NAGRODY ZA WIERSZE O SPÓŁDZIELNI  
MIESZKANIOWEJ, „BUDOWLANI” W BARTOSZYCACH**

**I nagroda: - Maria Ewa Duchnik, godło: „Żaba”**

**Pomiędzy blokami**

Na podwórku  
Między blokami  
Między domem  
Twoim i moim  
Znajdziesz świat bajek schowany  
Starczy wyobraźnię poruszyć  
Plac zabaw odwiedzałam czasami  
Będąc dzieckiem  
Pełnym fantazji  
W piaskownicy siadałam  
Łąkowałam na rajskiej plaży  
Gdy huśtawkę bujałam wysoko  
Wiatr we włosach czułam  
Na twarzy  
I leciałam  
Hen w przestworzach  
Kosmonautą byłam i ptakiem  
Tam wystarczał stary trzepak  
Chodnik kreda  
Guma do grania  
Na osiedlu  
Podwórku  
Między blokami  
Kiedy mama wołała  
Do domu  
Obiad jadło się szybko  
W pośpiechu  
By powrócić  
Do zabaw z kumplami  
Do przygód  
Między blokami



**II nagroda: - Rafał Grzywnowicz, godło: „Vito”**

**Bartoszyce – miasto na zakręcie wspomnień**

Tu wiatr pachnie granicą  
i kawą z rana,  
tu ludzie witają się spojrzeniem,  
bo słów nie zawsze potrzeba.  
Ulice pamiętają  
więcej niż niejedno serce,  
bruk zna ciężar butów,  
które szły do pracy, do szkoły,  
na wojnę albo donikąd,  
byle dalej od siebie.  
Most nad Łyną,  
stary jak nasze rozmowy,  
ciągle prowadzi utartym szlakiem  
z przeszłości w teraźniejszość,  
choć nie każdy ma odwagę nim przejść.  
Latem zapach lip,  
miesza się z dźwiękiem motorów,  
a wieczorem światła lamp  
robią z chodników małe sceny,  
na których gramy swoje życie

po raz setny,  
bez scenariusza,  
ale z sercem.  
Tu wszystko dzieje się wolniej,  
ale głębiej.  
Tu ludzie znają się po śmiechu,  
po kroku,  
po tym, jak długo stoją  
na rogu przy rynku,  
zanim powiedzą „do zobaczenia”.

A zimą,  
śnieg przykrywa wszystko  
tak, jakby chciał powiedzieć:  
„Nie bójcie się przeszłości,  
ona też była wasza”.  
Bartoszyce,  
miasto nie idealne,  
ale prawdziwe.  
Zawsze trochę za małe dla marzeń,  
a jednak wystarczająco duże,  
żeby się w nich zakochać  
i tęsknić, gdy już się odejdzie.

**Na ulicy Wyszyńskiego**

Na ulicy Wyszyńskiego  
najpiękniej kwitną kwiaty,  
nie dlatego, że ziemia lepsza,  
albo słońce bliżej,  
ale dlatego,  
że ludzie tu podlewają sercem.  
Tu dzieci biegają z lodami,  
z kolanami obtartymi o świat,  
a ich śmiech miesza się z dźwiękiem  
rowerowych dzwonek i szczekaniem psa.  
Tu babcia podlewa pelargonie,  
co pamiętają jeszcze wnuka z pierwszej klasy,  
a dziadek, z gazetą w dłoni,  
udaje, że nie słyszy jak mama  
śpiewa w kuchni o poranku.  
Na Wyszyńskiego wszystko jest prawdziwe,  
nawet pranie, co tańczy na sznurku,  
nawet wiatr, co przynosi zapach ciasta  
z mieszkania obok.  
Wieczorem światło w oknach  
pali się jak ciepłe myśli,  
każde okno to inna opowieść,  
każda firanka zna sekrety uśmiechów,  
które nie potrzebują powodu.  
A gdy przychodzi wiosna,  
kwiaty wybuchają jak radość po zimie.  
Tulipany, stokrotki, bzy,  
każdy z nich mówi po cichu:  
„Tu mieszkają ludzie,  
którzy wciąż wierzą w dobro”.  
Na ulicy Wyszyńskiego  
nikt nie jest sam.  
Tu nawet deszcz  
pada łagodniej,  
bo wie, że pod każdym balkonem  
czeka czyjeś „wróciłeś?”.

**Poeci z ulicy Ogrodowej**

Na ulicy Ogrodowej  
co tydzień, o tej samej porze,  
siadają na ławce poeci.  
Nie tacy z gazet,  
ale z dusz nieco pomiętych,  
z kieszeni pełnych metafor  
i ziaren kawy.  
Z kubków paruje codzienność,  
czarna jak ich żarty,  
czasem gorzka,  
czasem z odrobiną nadziei.  
Mówią o miłości,  
co nie zdążyła się spóźnić,  
o wierszach,



których nikt nie zrozumiał,  
ale które i tak trzeba było napisać.  
Obok przechodzą ludzie,  
z siatkami, z telefonami,  
z głowami w innym świecie,  
a oni siedzą,  
jakby pilnowali sensu,  
żeby przypadkiem nie uciekł  
lub nie schował się za rogami.  
Śmieją się,  
że nikt już nie wierzy w poezję,  
a potem milkną,  
bo jednak wierzą.  
W końcu to ona  
każe im tu przychodzić  
co tydzień,  
z tym samym termosem,  
na tą samą ławkę,  
z tą samą wiarą,  
że słowo potrafi ocalić.  
A gdy słońce schodzi niżej,  
a ich kubki pustoszeją,  
zostaje coś więcej niż rozmowa,  
cień dłoni na sercu,  
cień myśli na niebie,  
i ten zapach kawy,  
który już zawsze będzie brzmiał  
jak wiersz napisany w Dolinie Róż.

**Klatki schodowe**

Na klatkach schodowych toczy się życie,  
nie w blasku fleszy, lecz w zwykłym zachwycie.  
Tu pachnie obiadem, tam kawą z rana,  
a cisza po schodach schodzi jak dama.  
Tu sąsiad z czwórki co rano się spieszy,  
tu pani Halina, co wszystkich pocieszy,  
tu echo rozmowy, co w murach zostaje,  
i dziecko, co wybiega na podwórko, jakby w raj.  
Klatki to miejsca ludzkich historii,  
gdzie śmiech się miesza z kurzem teorii,  
że życie proste, choć kręte jak schody,  
co nosi w kieszeni niesamowite przygody.  
Na każdym piętrze inna ballada,  
o miłości, co wraca, lub wcale nie wygasa.  
Ktoś niesie zakupy, ktoś w sercu zgryzotę,  
ktoś mówi: „dzień dobry” i ratuje sobotę.  
Klatki schodowe, to nasze teatry,  
gdzie każdy aktor bez sceny, bez matryc,  
tu los reżyserem, a drzwi kulisami,  
a widzów brak... tylko echo za nami.  
A gdy już wieczór zgaśnie na poręczy,  
a echo dnia z cichym śmiechem się rozplącze,  
zostaną tylko ślady kroków na schodach,  
niedopite słowa, westchnienia ukryte po kątach.  
I znów ktoś zgasi światło zbyt wcześnie,  
jakby bał się przyznać, że lubi tu wracać.

**Wyróżnienie w tej kategorii otrzymuje  
Edward Ryszard Kalisz, godło: „E.R.K.”,  
Droga**

Patrząc na bartoszycki most  
Po którym ludzie idą jak cienie,  
Wpatrzeni gdzieś daleko wprost  
Niosąc życiowe swe cierpienie.

A gdy tak szli do swego celu  
Z zamkowego wzgórza powiał wiatr,  
I zabłyśta jasność w Tepedowskim tunelu  
I drogę wskazała na inny świat.

Droga ta wiedzie do cmentarnej bramy  
Gdzie nie ma bólu ani łez,  
Tam leżą ludzie, którzy byli z nami  
Spotkamy się gdy przyjdzie i nasz kres.

# OD POMOCY DO WSPARCIA. NOWA ERA USŁUG SPOŁECZNYCH W GÓROWIE IŁAWECKIM

Górowo Iławeckie przechodzi proces ważnych zmian. Tradycyjny model opieki społecznej zmienia się w nowoczesne centrum, które zamiast tylko wypłacać świadczenia, oferuje realną pomoc w codziennym życiu. Dzięki funduszom europejskim w kwocie ponad 1,8 mln zł, Miejskie Centrum Usług Społecznych (MCUS) staje się otwartą przestrzenią dla każdego mieszkańca. O szczegółach tej transformacji, darmowej pomocy specjalistów i ambitnych planach na przyszłość rozmawiamy z Agnieszką Gorzycką, dyrektorem MCUS.

## — Co było bezpośrednim impulsem do przekształcenia tradycyjnego ośrodka pomocy społecznej w MCUS?

— Bezpośrednim impulsem do przekształcenia była obserwacja realnych potrzeb mieszkańców. Już jako MOPS od dawna wykraczaliśmy poza ustawowe ramy działania – realizowaliśmy inicjatywy środowiskowe, integracyjne i profilaktyczne. Brakowało jednak odpowiedniej podstawy prawnej, która pozwalałaby nam rozwijać te działania w sposób szerszy i bardziej kompleksowy. Przełomowym momentem było pojawienie się możliwości pozyskania środków finansowych na rozwój usług społecznych dla naszych mieszkańców. Wspólnie z panem Jackiem Kostką, burmistrzem Górowa Iławeckiego oraz Radą Miasta uznaliśmy, że to właściwy czas na zmianę i dalszy rozwój naszej jednostki. Pozyskaliśmy dofinansowanie w wysokości 1 845 402,46 zł w ramach Priorytetu 9 „Włączenie i integracja EFS+” programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Warmii i Mazur 2021–2027, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego Plus. Dzięki temu podjęliśmy decyzję o przekształceniu się w Miejskie Centrum Usług Społecznych – tak, aby uprządkować działania, które



Zespół Miejskiego Centrum Usług Społecznych w Górowie Iławeckim wraz. To oni na co dzień dbają o to, by wsparcie docierało do każdego potrzebującego mieszkańca w sposób profesjonalny i życzliwy

prowadziliśmy od lat, wdrożyć nowe, nadać im odpowiednie ramy formalne oraz rozwijać je w sposób systemowy i jeszcze lepiej odpowiadający na potrzeby lokalnej społeczności.

## — Jakie główne cele postawili sobie Państwo przy powołaniu Miejskiego Centrum Usług Społecznych?

— Naszym głównym celem było odejście od tradycyjnego, „świadczeniowego” modelu pomocy społecznej na rzecz nowoczesnego modelu usługowego, który odpowiada na rzeczywiste, zmieniające się potrzeby mieszkańców. Przez lata system pomocy społecznej w Polsce ewoluował – kiedyś koncentrował się głównie na wsparciu finansowym i interwencyjnym, dziś coraz wyraźniej widzimy, że to nie wystarczy. Na przestrzeni ostatnich lat znacząco zmieniła się struktura potrzeb społecznych. Mieszkańcy oczekują nie tylko pomocy w sytuacjach kryzysowych, ale także wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, możliwości rozwoju, integracji społecznej czy budowania relacji. Coraz większym wyzwaniem staje się samotność osób starszych, potrzeba godzenia życia zawodowego i rodzinnego przez młode rodziny,

a także wsparcie zdrowia psychicznego.

Dlatego zależało nam na stworzeniu miejsca, które działa kompleksowo – nie tylko reaguje na problemy, ale im zapobiega. Chcieliśmy, aby MCUS był przestrzenią, w której mieszkaniec może otrzymać wsparcie dopasowane do swojej sytuacji życiowej – od usług opiekuńczych, przez działania aktywizujące, aż po inicjatywy integrujące lokalną społeczność. Naszym celem było także wzmocnienie samodzielności mieszkańców i odejście od modelu, w którym pomoc jest jedynie doraźnym wsparciem. Zamiast tego stawiamy na budowanie kompetencji, wzmocnianie potencjału i aktywizację – tak, aby mieszkańcy mogli w jak największym stopniu radzić sobie samodzielnie i współtworzyć lokalną społeczność. MCUS to więc nie tylko instytucja pomocy – to centrum usług, które odpowiada na współczesne wyzwania społeczne i realnie poprawia jakość życia mieszkańców.

## — Czym różni się nowa formuła od wcześniejszej?

— Najważniejsza zmiana polega przede wszystkim na podejściu do mieszkańca i jego potrzeb. W poprzednim modelu, charaktery-

stycznym dla tradycyjnego MOPS, dominowała pomoc finansowa oraz działania interwencyjne – reagowaliśmy głównie wtedy, gdy problem już się pojawił. System był w dużej mierze sformalizowany i oparty na procedurach wynikających z ustaw, co ograniczało możliwość elastycznego działania. Obecnie, jako MCUS, przesuwamy akcent na usługi społeczne i pracę środowiskową. Nie skupiamy się wyłącznie na tym, „ile świadczenia przyznać”, ale przede wszystkim na tym, jak kompleksowo pomóc mieszkańcowi w codziennym funkcjonowaniu. Oznacza to rozwój usług opiekuńczych, wsparcia dla rodzin, działań aktywizujących, profilaktycznych i integracyjnych.

Nowa formuła to także większa indywidualizacja wsparcia. Dzięki temu możemy lepiej dopasować formy pomocy i zaproponować rozwiązania, które mają długofalowy efekt. Bardzo istotną zmianą jest również wyjście „do ludzi” z działaniami integrującymi naszą społeczność. Mamy w planach organizację różnych spotkań integracyjnych. Nowa formuła daje nam też większą elastyczność organizacyjną i możliwość tworzenia nowych

usług, odpowiadających na bieżące potrzeby społeczności. Dzięki temu możemy szybciej reagować na zmiany i rozwijać działania, które wcześniej – mimo że często już były przez nas podejmowane – nie miały odpowiedniego umocowania formalnego. Krótko mówiąc, przeszliśmy od modelu „urzędu wypłacającego świadczenia” do modelu aktywnego centrum wsparcia, które towarzyszy mieszkańcom w różnych aspektach życia i pomaga im budować samodzielność oraz relacje społeczne.

## — Z jakich konkretnie usług mogą korzystać mieszkańcy?

— Katalog jest bardzo szeroki. Są to mobilne usługi specjalistyczne, jak zajęcia z rehabilitantem czy usługi pielęgniarstwa. Oferujemy usługi „Złota rączka”, czyli drobne naprawy domowe oraz wsparcie w codziennych czynnościach życiowych. Prowadzimy Akademię Rodzica, skupioną na rozwijaniu kompetencji wychowawczych, komunikacji z dziećmi i wzmocnianiu więzi rodzinnych. Zapewniamy poradnictwo prawne, pedagogiczne, wsparcie asystenta rodziny oraz mediatora. Kładziemy duży nacisk na wsparcie psychologiczne, w tym psychologa dla dzieci i młodzieży oraz interwencję dla ofiar przemocy domowej. Realizujemy warsztaty umiejętności społecznych, zajęcia „Bądź bezpieczny w sieci” oraz za-

jęcia rozwijające zainteresowania dla najmłodszych. Nie brakuje też wsparcia profilaktyczno-diagnostycznego w zakresie uzależnień.

## — Do kogo kierowana jest oferta?

— Oferta kierowana jest do wszystkich mieszkańców – seniorów, rodzin z dziećmi, osób młodych oraz osób w kryzysie. Ważną rzeczą, którą należy podkreślić, jest to, iż usługi te świadczone będą bezpłatnie.

## — Co zrobić, aby skorzystać z tych usług?

— Należy wypełnić odpowiedni formularz zgłoszeniowy. Można to zrobić, zgłaszając się osobiście do Miejskiego Centrum Usług Społecznych w Górowie Iławeckim przy ul. Gen. Sikorskiego 19 lub kontaktując się telefonicznie pod numerem 690 525 467. Wychojąc naprzeciw potrzebom mieszkańców, zapewniamy również pomoc osobom, które mają trudności z poruszaniem się. W takiej sytuacji prosimy o kontakt – pracownik MCUS umówi się na wizytę w miejscu zamieszkania i pomoże w wypełnieniu dokumentów. Zależy nam na tym, aby dostęp do usług był jak najprostszy i możliwy dla każdego, niezależnie od sytuacji.

## — Jak MCUS wpłynie na jakość życia w mieście?

— Zwiększy się dostęp do różnorodnych form wsparcia, które odpowiada na codzienne potrzeby. Pomoc stała się bardziej dostępna



Ogłoszenie

## LODÓWKA SPOŁECZNA w Górowie Iławeckim

Działa od grudnia 2025 r.

### ZASADY FUNKCJONOWANIA

- Wzajemne wsparcie mieszkańców
- Ograniczenie marnowania żywności

### CZEGO NIE ZOSTAWIAMY

- Surowe mięso i ryby
- Otwarte opakowania
- Zepsuta, nadpsuta żywność
- Alkohol

### WAŻNE OZNACZENIE!

- Data przygotowania
- Nadwyżki z gospodarstw domowych
- Pieczywo, owoce, warzywa
- Produkty fabrycznie zapakowane

**Zostaw produkty**

**Nie zostawiaj**

### CO MOŻNA ZOSTAWIĆ?

- Surowe owoce, warzywa
- Niezapleśniala
- Nieprzetworzona
- Odpowiednio zabezpieczona (np. szczelne opakowania)
- Produkty gotowe do spożycia
- Nadwyżki z gospodarstw domowych
- Pieczywo, owoce, warzywa
- Produkty fabrycznie zapakowane

### KTO MOŻE KORZYSTAĆ?

Każdy kto chce - nie tylko klienci pomocy społecznej!

### CELE INICJATYWY

- Pomoc społeczna
- Budowanie odpowiedzialnej społeczności

Inicjatywa Miejskiego Centrum Usług Społecznych (MCUS) w Górowie Iławeckim

„Podziel się – nie marnuj”. Zasady korzystania z lodówki są jasne: zostawiamy żywność świeżą i opisaną. Inicjatywa ta buduje w Górowie Iławeckim kulturę wzajemnej odpowiedzialności

i szybsza. Warto podkreślić, że do tej pory dostęp do specjalistów, takich jak psycholog, był w naszym mieście ograniczony. Dzięki MCUS ta sytuacja ulegnie zmianie – mieszkańcy zyskają profesjonalną pomoc na miejscu, bez konieczności szukania jej poza Górowem. To wpłynie na podniesienie ogólnego komfortu życia i

być silniejszych relacji społecznych.  
— **Czy zmienia się postrzeganie pomocy społecznej?**  
— Na ten moment trudno jeszcze jednoznacznie to ocenić, ponieważ dopiero rozpoczynamy działalność w nowej formule. Jednak już teraz widzimy pierwsze sygnały zmiany myślenia. Naszym celem jest to,

aby MCUS był postrzegany jako urząd, do którego przychodzi się wyłącznie po świadczenia, ale jako miejsce otwarte i przyjazne, do którego warto przyjść po kompleksowe wsparcie. Chcemy budować świadomość, że pomoc społeczna to przede wszystkim działania ułatwiające codzienne funkcjonowanie i rozwój.

— **Jakie nowe projekty planujecie w najbliższym czasie?**  
— Planujemy rozwój usług środowiskowych oraz programów integracyjnych i profilaktycznych. Ważnym kierunkiem będzie współpraca z Młodzieżową Radą Miasta. Chcemy aktywnie włączać młodych ludzi w życie społeczne, dając im przestrzeń do współtworze-

nia inicjatyw dla rówieśników. Obecnie, oprócz wdrażania usług społecznych, które rozpoczną się już od maja 2026 roku, jesteśmy w trakcie przygotowań do organizacji Dnia Młodzieży. Ma on pokazać, że MCUS jest miejscem otwartym także na ich potrzeby i pomysły.

— **Proszę opowiedzieć o lodówce społecznej, która stanęła w mieście.**

— To jedna z naszych ważnych inicjatyw oparta na solidarności mieszkańców, działająca od grudnia 2025 roku. Jej celem jest ograniczenie marnowania żywności. Zasada jest prosta: każdy może zostawić tam produkty, a każdy potrzebujący może z nich skorzystać. Ważne, by żywność była świeża, niezapleśniala i odpowiednio zabezpieczona. Produkty muszą być opisane datą przygotowania lub ważności. To piękny przykład budowania odpowiedzialnej i wrażliwej społeczności.

— **W jakim kierunku MCUS chce się rozwijać i czy planujecie współpracę z NGO?**

— Chcemy dalej rozwijać usługi społeczne i jeszcze mocniej integro-

wać społeczność lokalną. Współpraca z organizacjami pozarządowymi i wolontariatem jest dla nas jednym z priorytetów – jest ona kluczowa dla powodzenia naszych działań.

— **Co uważa Pan za największe wyzwanie?**

Dostosowanie skali działań do rosnących i zmieniających się potrzeb. Zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze i specjalistyczne jest ogromne i będzie rosło. Wyzwaniem jest też zapewnienie dostępu do wykwalifikowanej kadry w mniejszej miejscowości oraz budowanie zaufania do nowej formuły działania. Przejście z modelu świadczeń finansowych na usługowy to proces wymagający czasu. Musimy skutecznie docierać do osób najbardziej potrzebujących – seniorów i samotnych – by nikt nie został pominięty.

— **MCUS za 5 lat w jednym zdaniu?**

— Nowoczesne, otwarte centrum wsparcia, które realnie wzmacnia mieszkańców i buduje silną, zintegrowaną społeczność.

Rozmawiał Jarosław Góral

# WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH!

Z okazji Świąt Wielkanocnych,  
Dyrektor Miejskiego Centrum Usług Socjalnych w Górowie,  
wraz z pracownikami,  
składa Mieszkańcom Górowa  
najserdeczniejsze życzenia:

Zdrowia, Pokoju,  
Radości w sercu oraz obfitości łask Bożych.  
Niech ten czas Zmartwychwstania  
przyniesie nadzieję i nowe siły,  
będąc okazją do radosnych spotkań  
w rodzinnym gronie.

# PODRÓŻE, KTÓRE MNIE ZMIENIŁY... KAMIEŃ, WODA I SZEPT HISTORII. BOŚNIACKIE POWROTY (CZ. II)

Ostatnim razem spoglądaliśmy na Bośnię i Hercegowinę przez pryzmat jej trudnej historii i wyrazistych smaków. Dziś porzucamy ogólny zarys, by zanurzyć się w konkretnych miejscach, gdzie czas płynie inaczej, a krajobraz zdaje się pamiętać więcej niż ludzie. Zapraszam do drugiej części opowieści o ziemi, która uczy pokory, zachwytu i uważnego słuchania.

Ostatnim razem w cyklu „Podróże, które mnie zmieniły...” przybliżyłem BiH historycznie i geograficznie. Przypomniałem o wojnie, wspomniałem o cichych i spokojnych ludziach, nie zapominając o znakomitej kuchni. W tej części narysuję nieco inny obraz tej ziemi, wskazując kilka ciekawych miejsc, które warto odwiedzić.

## Mostar: Strażnicy i skoczkowie

Niewątpliwą atrakcją wśród pereł Hercegowiny jest miasto Mostar, które rozwinęło się w XV-XVI w. pod panowaniem osmańskim jako ważne centrum handlowe. Po okresie austro-węgierskim (od 1878 r.) i jugosłowiańskim miasto przeżyło tragiczne oblężenie w latach 90. ubiegłego wieku. Jego nazwa pochodzi od starosłowiańskiego słowa „mostari” i oznacza strażników mostu, a obecnie odnosi się do słynnego Starego Mostu, strzeżonego przez dwie wieże – Tara i Helebija.

W 1566 r., na polecenie Sulejmana Wspaniałego, powstał kamienny Stary Most, który do dziś pozostaje najważniejszym zabytkiem Mostaru. Niestety, w czasie wojny, 9 listopada 1993 r., most został zburzony przez Chorwatów. Jego żmudną odbudowę zakończono 23 lipca 2004 r. Co ważne, dokonano jej w stu procentach z tych samych kamieni, z których powstał pierwotnie, wydobytych uprzednio z dna



Mostar - Stary Most nad Neretwą

rzeki Neretwy. W lipcu 2005 r. Stary Most i jego najbliższe otoczenie zostały wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego UNESCO. Obecnie na moście, 24 metry nad nurtem Neretwy, mieści się biuro klubu skaczących z mostu do rzeki. Tradycja skoków sięga XVII w., kiedy młodzieńcy, chcąc imponować dziewczynom,

uskutecznieli podczas lotu w dół różne fikołki. Po chorwacku klub ten nosi nazwę „Klub skakacza ze Starogo Mosta u Neretvu na glavu i na nogu”. Co roku, w ostatni weekend lipca, organizowane są tam zawody w skokach do wody, w których bierze udział około 100 skoczków przybyłych z całego świata. Wojna w Bośni lat 90.

przyniosła zniszczenie 12 z 14 meczetów Mostaru, jednak większość z nich udało się już odbudować. Współcześnie na szczególną uwagę zasługuje Meczeta Koski Mehmed Pasha; powstał on na początku XVII w. na polecenie wicekróla Koski Mehmed Pashy i stąd nazwany został jego imieniem. W Mostarze warto pospacerować po

ciasnych, ale jakże malowniczych starych uliczkach, przy których znajduje się wiele klimatycznych restauracyjek. Dziś miasto jest ważnym ośrodkiem turystycznym, choć wciąż widać w nim ślady wojny i zróżnicowania etnicznego. Rzeka Neretwa naturalnie dzieli miasto na dwie części – zachodnią, zamieszkaną przez chrze-

ścijańskich Chorwatów, i wschodnią, gdzie żyją muzułmańscy Bośniacy.

## Blagaj: Mistycyzm u źródeł

Piętnaście kilometrów od Mostaru, nad rzeką Buną, znajduje się miasteczko Blagaj. Za czasów panowania Turków Osmańskich wybudowano tam aż siedem meczetów oraz medresę – szkołę koraniczną. W XVI w. powstał tu też klasztor Derwiszów – żebrzących, ascetycznych wędrownych mnichów muzułmańskich. Jest to Suficka Hanaka (po persku – klasztor, a po turecku – tekke). Samo słowo „derwisz” po persku oznacza dosłownie ubogi albo żebrak.

Specjalnością Derwiszów jest taniec, którym wprowadzają się w stan wirowania wokół własnej osi, naśladując ruch ciał niebieskich; wierzą oni, że w ten sposób pobudzają duszę do większej miłości wobec Boga. Zakon Tańczących Derwiszów założył w roku 1273 w Iranie (dawna Persja) Dżalal-Ad-Din-Rumi,



Wodospady Kravica



Wejście do meczetu Koski-Mehmed-Pashy



W Mostarze



Klasztor Derwiszów i wywierzyisko rzeki Buni

jeden z największych poetów i mistyków perskiego kręgu kulturowego. Bośniacka nazwa klasztoru to Błagaj Tekija. Klasztor funkcjonował do śmierci ostatniego szejka w 1925 r. Warto wspomnieć, że w Błagaj urodziła się w XV w. ostatnia królowa Bośni

– Katarzyna Kosacza, muzułmanka, która przeszła na chrześcijaństwo. Zmarła w Rzymie, gdzie po jakimś czasie ustanowiono ją błogosławioną kościoła katolickiego.

Obok klasztoru, który jest przyklejony do prawie 200-metrowej pionowej

skały, znajduje się wejście do grotty, skąd wypływa rzeka Buna. Takie miejsce nazywamy wywierzyiskiem i to konkretne jest jednym z najsilniejszych w Europie. Wydajność źródła waha się od 3 do 123 metrów sześciennych na sekundę. Buna po 9 kilo-

metrach wpada do Neretwy, natomiast podziemną jej długość szacuje się na ponad 20 kilometrów.

#### Kravica i Medziugorie: Woda i wiara

Będąc w Bośni i Hercegowinie w upalny dzień, można udać się do odda-

lonych o 15 km przepięknych wodospadów Kravica. Można tam poddać się kąpeli w chłodnej wodzie i nasycić jej niecodziennym widokiem, bowiem tamtejsze kaskady mają imponującą wysokość 25 m i rozciągają się na długość 120 m.

Szczególnym miejscem na Bałkanach jest miejscowość słynąca z kultu maryjnego – Medziugorie. Tam, według szóstki tak zwanych widzących, Matka Boża (po chorwacku Gospa), począwszy od dnia 24 czerwca 1981 r. w miejscu zwanym Podbrdo (Góra Objawień), objawia się do dnia dzisiejszego. Trójce z nich – Ivanowi, Vicki i Mariji – objawia się prawie codziennie, pozostałej trójce – Jakowi, Ivance i Marjanie – z różną częstotliwością. Gospa ukazuje się im tam, gdzie aktualnie przebywają. Matka Boża przekazuje widzącym w postaci orędzia tajemnice dotyczące przyszłych losów kościoła i świata. Choć kościół nie zatwierdził jak dotąd tych objawień – co podyktowane jest ścisłymi procedurami obowiązującymi w kościele katolickim – 12 maja 2019 r. papież Franciszek wydał zgodę na organizowanie oficjalnych pielgrzymek do tego miejsca.

Do Medziugorie każdego roku przybywa około dwa i pół miliona pielgrzymów z całego świata. Centralnym punktem wszystkich uroczystości jest kościół św. Jakuba. Na przełomie lipca i sierpnia odbywa się tam festiwal młodzieży – Mladifest Medziugorie, podczas którego modlitwą i tańcem młodzi ze wszystkich kontynentów uwielbiają Boga.

#### Prorok Eliasz i wolność Livna

Na terenie Bośni i Hercegowiny szczególnym kultem otoczony jest święty Ilija, czyli nasz Eliasz – jeden z największych proroków Starego Testamentu. Prawosławny klasztor pod jego wezwaniem dostępny jest w Bukowej Górze. Św. Eliasz żył w IX w. przed Chrystusem, a więc trzy tysiące lat temu. Jest on świętym Kościoła katolickiego, prawosławnego, ormiańskiego, koptyjskiego i syryjskiego, uznawanym również za proroka przez

muzułmanów (w Koranie pojawia się pod imieniem Lijaas). W ikonografii wczesnochrześcijańskiej prorok przedstawiany jest jako młodzieniec, a od wczesnego średniowiecza jako starzec. Zazwyczaj błogosławi prawą ręką, a w lewej dzierży zwój z napisem, który jest odpowiedzią na zadane przez Pana pytanie. Kiedy bowiem Eliasz skrył się w pieczarze, aby tam przenocować, Bóg zapytał go: „Co tu robisz, Eliaszu?”. Eliasz odpowiedział: „Gorliwie stawałem w obronie Pana, Boga Zastępów, gdyż synowie izraelscy porzucili przymierze z Tobą, pobuрили Twoje ołtarze, a Twoich proroków mieczem wybili. Pozostałem tylko ja sam, lecz i tak nastają na moje życie, aby mi je odebrać”. W tradycji zachodniej święty trzyma miecz. Przy tym wszystkim ciekawostką stanowi fakt, że żaden z dawnych proroków nie jest tak często wspomniany w Nowym Testamencie jak właśnie Eliasz.

#### Bośniackie mustangi

Zwiedzając Bałkany, można także natknąć się na stado dzikich koni z Livna. Konie te, zwane bośniackimi mustangami, są potomkami koni gospodarskich. W latach 50. ubiegłego wieku część rolników spod Livna, po otrzymaniu od „taty Tito” (Josipa Broz – przywódcy Jugosławii) traktorów i innych maszyn, postanowiło wypuścić kilkanaście koni na wolność. Po kilkudziesięciu latach zwierzęta te zdziczały i obecnie stanowią prawdopodobnie największe stado dzikich koni w Europie. Ich liczebność szacuje się na około pół tysiąca.

Bośnia i Hercegowina to kraj, który pod wieloma względami łamie serce. To miejsce, gdzie można się zakochać i do którego chce się wracać. Z perspektywy moich ponad dwudziestu podróży nabrałem przekonania, że Bałkany są rejonem, którego nie można poznać tylko na podstawie wiedzy książkowej. Tej ziemi trzeba dotknąć, poczuć jej zapach i posłuchać... Mieszkańcy bowiem mieli i mają wiele do powiedzenia...

## BARTOSZYCE WCZORAJ I DZIŚ

OSOBISTA PODRÓŻ PRZEZ HISTORIĘ I WSPOMNIENIA  
ZBIGNIEWA KOBUSZEWSKIEGO

Bartoszyce to nie tylko data nadania praw miejskich czy zabytkowe mury. To przede wszystkim suma ludzkich losów, wspomnień o nieistniejących już domach i codzienności na „Kwadracie”. Zbigniew Kobuszewski, rodowity bartoszczanin, zabiera nas w sentymentalny spacer po mieście – od narodzin w starym szpitalu, przez radosne dzieciństwo, aż po troskę o przyszłość naszej wspólnoty.



Fot. Archiwum

Nasz dom graniczył z dawną „Hotelową”, a dzisiaj „Bartisem”

Dzisiaj z dumą spoglądam na Bartoszyce, które na przestrzeni lat zmieniły się i wciąż się zmieniają na dobre. Prawa miejskie miasto uzyskało 17 lutego 1332 roku; niedawno obchodziliśmy 694. urodziny naszego miasta. Chciałbym przedstawić naszym czytelnikom niektóre spostrzeżenia i opisać, co do tej pory przeżyłem.

## „Spali na pieniądzech”

W lutym 1960 roku urodziłem się w „starym” szpitalu w Bartoszycach przy ulicy Marksa (dzisiaj to ul. Andrzeja Wajdy). Moja rodzina już wcześniej, bo

w 1953 roku, zamieszkała przy placu Zjednoczenia, czyli obecnym placu Konstytucji 3 Maja. Nasz dom graniczył z dawną „Hotelową”, a dzisiaj „Bartisem”. Wchodziło się od ulicy przez korytarz, gdzie dawniej było PKO, a teraz salon operatora jednej z sieci telefonii komórkowych. Dom, w którym mieszkaliśmy, był przybudówką do głównych budynków placu Zjednoczenia w jego tylnej części. Moja rodzina mieszkała na pierwszym piętrze, mając kuchnię i dwa pokoje. Pod ostatnim,

małym pokojem naszego mieszkania znajdował się tzw. „skarbiec”, czyli kasa ówczesnego PKO. Znajomi i koledzy mówili w żartach, że „śpimy na pieniądzech”. Niestety budynek, w którym mieszkaliśmy, został już rozebrany. Stało się to w czerwcu 1999 r. Pozostały mi tylko wspomnienia i fotografie z jego rozbiórki.

## Kąpiele w fontannie i lasek TPD

Centrum naszego miasta nazwano „Kwadratem”, chociaż do dzisiaj nie wiem dlaczego, bo przecież jest w kształcie prostokąta.

Kiedyś znajdowała się tutaj fajna fontanna. Będąc małymi chłopakami, często wchodziliśmy do niej. Ludzie wrzucali do niej monety, a my je z kolegami wyciągaliśmy. Uzbierało się czasami na małego loda lub wodę gazowaną, która była sprzedawana na chodniku z saturatora przy obecnej piekarni Warmińskiej, gdzie dawniej mieściły się biura PSS (Bartoszycka Spółdzielnia Spożywców). Dużo czasu spędzało się na podwórku, bawiąc się w różne gry i zabawy. Najczęściej odwiedzianym miejscem była

„Góra Zamkowa” przy ulicy Prusa, koło rzeźni. Kolejnym miejscem, w którym często bywałem, był lasek TPD. Z racji tego, że uczyłem się w przyległych do tego lasku Szkole Podstawowej nr 5, a później w Technikum Mechanicznym przy ulicy Limanowskiego, dużo zajęć z wychowania fizycznego odbywało się właśnie tam.

## Gierek i Kwaśniewski w Bartoszycach

Z dawnych lat szczególnie zapamiętałem też wydarzenie, jakie miało miejsce w Bartoszycach w 1978 r. W dniach 9–10 września przejeżdżał przez miasto ówczesny I sekretarz KC PZPR, tow. Edward Gierek. Udawał się wtedy z wizytą do Kombinatu Bezledy. Trasa jego przejazdu wiodła ulicami Bema, placem Zjednoczenia, ulicą Kętrzyńską, którą sekretarz i jego otoczenie pojechali do Kętrzyna, składając wizytę w tamtejszym Agrokompleksie. Wraz z grupą moich kolegów i koleżanek staliśmy na schodach koło obecnego salonu „Plusa”, pozdrawiając przejeżdżającą delegację chorągiewkami. Było to bardzo podniosłe jak na tamte czasy wydarzenie. Utkwiła mi w pamięci także wizyta prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, która miała miejsce 1 lipca 1997 r. Wizytował on wówczas naszą 20.

Bartoszycką Brygadę Zmechanizowaną. Na terenie jednostki spotkał się z żołnierzami, kadrami i pracownikami cywilnymi. Uczestniczył w pokazowych zajęciach poligonowych, kończąc wizytę wspólnym posiłkiem z żołnierzami w wojskowej stołówce.

## Szanujmy to, co mamy

Dzisiaj z dumą spoglądam na moje miasto Bartoszyce, które na przestrzeni lat zmieniło się i wciąż się zmienia na dobre. Przeprowadzono w mieście wiele inwestycji, dzięki czemu mamy miejsca, którymi możemy pochwalić się przed turystami. Jako mieszkańcy powinniśmy dbać i szanować to, co zostało już zrobione. Niestety z przykrością muszę powiedzieć, że nasze miasto bardzo się wyludnia. Dużo ludzi powędrowało z Bartoszyce, dużo zmarło, a urodzeń jest bardzo mało. Na chwilę obecną Bartoszyce liczą około 20 tys. z małym hakiem. Dlatego też życzę naszym władzom trafnych decyzji w podejmowaniu ważnych spraw dla naszego miasta, aby dalej się rozwijało i było tak ładne, jak jest teraz.

Mieszkaniec Bartoszyce  
Zbigniew Kobuszewski

Zachęcamy do nadsyłania swoich wspomnień mieszkańców powiatu bartoszyckiego na adres: [t.mironski@nowiny24.net](mailto:t.mironski@nowiny24.net)

## PRZYSTAŃ CHAOSU: NOWY PORT DLA MŁODYCH SERC W GÓROWIE IŁAWECKIM

Zaczął się od marzeń podczas warsztatów, a skończyło na wspólnym wyburzaniu ścian. Dawna siedziba biur „Ewixu” zamienia się w „Przystań Chaosu” – nowoczesną harcówkę i centrum aktywności dla dzieci i młodzieży. To dowód na to, że gdy harcerska pasja spotyka się z życzliwością samorządu i mieszkańców, niemożliwe staje się rzeczywistością.

Wszystko zaczęło się rok temu. Podczas warsztatów dla młodzieży padła jasna diagnoza: w Górowie Iławeckim brakuje bezpiecznego, „własnego” miejsca, gdzie młodzi ludzie mogliby po prostu być sobą, rozwijać pasję i budować relacje. Na to wyzwanie odpowiedziało powołane w ubiegłym roku Stowarzyszenie „de Muro”,

którego misją jest wspieranie 39. Wielopoziomowej Drużyny Harcerskiej „Chaos”.

## Od biurowca do drugiego domu

Szansa na realizację projektu pojawiła się, gdy Miejska Energetyka Ciepła i Kanalizacyjna „Ewix” zmieniła lokalizację. Znając plany młodych ludzi, burmistrz Jacek Kostka zaproponował udostępnienie tych pomieszczeń na harcówkę. Choć zuchy i harcerze zyskali dach nad głową, droga do sukcesu wymagała ciężkiej pracy.

Pomieszczenia wymagały gruntownej modernizacji. Aby powiększyć przestrzeń, konieczne było wyburzenie ścian i usunięcie ton gruzu. Wtedy do akcji wkroczyli ludzie o wielkich sercach. Dzięki pomocy Pana Leszka Kłebuckiego wnętrza zostały odświeżone, a jeden z rodzi-



Fot. Archiwum

Tak buduje się wspólnotę! „Przystań Chaosu” to efekt pracy wielu rąk. Już wkrótce to miejsce stanie się centrum młodzieżowej energii w Górowie Iławeckim.

ców (który skromnie prosi o anonimowość) wraz ze swoimi pracownikami wykonał najcięższe prace techniczne. Remont domknął burmistrz Jacek Kostka, który pomógł w doprowadzeniu remontu do końca.

## Wspólna sprawa całego miasta

Powstanie „Przystani Chaosu” to efekt „zespolowej gry”. Ogromną rolę w rozmowach i pozyskaniu

lokalu odegrały panie: Justyna Raczyńska, Agnieszka Gorzycka oraz Dorota Skiers. Formalności przebiegły sprawnie i w atmosferze życzliwości dzięki Pani Elżbiecie Decyk, Prezes Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, oraz jej współpracownikom. Nad całością czuwali liderzy Stowarzyszenia „de Muro” – prezes Filip Romanowski oraz skarbniczka Urszula Krysińska.

## Wielkie otwarcie już 3 maja!

Harcówka już tętni życiem dwa razy w tygodniu, ale cel jest jasny: dostępność każdego dnia. Oficjalne świętowanie otwarcia odbędzie się 3 maja podczas wyjątkowego koncertu organizowanego przez Stowarzyszenie „de Muro” i Ośrodek Kultury.

Na scenie wystąpią: Marcin Kaszubat, Duet Natalia & Bartek, Zespół „Wszyscy Byliśmy Harcerzami”, Grupa Diamenciki oraz Mobilna Szkoła Tańca Moving Art.

## Złota lista podziękowań

Realizacja projektu nie byłaby możliwa bez zaangażowania szerokiego grona przyjaciół. Stowarzyszenie „de Muro” kieruje szczególne podziękowania do: Fundacji BNP Paribas – za wsparcie rozwoju inicjatywy, Jacka Kostki, Burmistrza Górowa Iławeckiego – za

udostępnienie lokalu i kluczową pomoc w remoncie. Pana Leszka Kłebuckiego – za pomoc w odświeżeniu pomieszczeń. Pani Justyny Raczyńskiej, Pani Agnieszki Gorzyckiej oraz Pani Doroty Skiers – za determinację i pomoc w realizacji projektu. Pani Elżbiety Decyk (Prezes ZGM) oraz zespołu pracowników ZGM – za wielkie serce i pomoc przy formalnościach. Zarządu Stowarzyszenia „de Muro” (Filipa Romanowskiego i Urszuli Krysińskiej) – za pracę u podstaw. Anonimowego Rodzica i jego pracowników – za wsparcie techniczne i wyburzenie ścian. „Przystań Chaosu” to inwestycja w przyszłość. To dowód, że wspólne działanie samorządu i mieszkańców realnie zmienia jakość życia najmłodszych.

Adrian Łazorko